

SŁOWKO

Wilno, Niedziela 1 lipca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.



BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“
 HOPODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch“
 KLECK — Sklep „Jedność“
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materaki
 LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch“
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“
 NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwinińskiego
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
 N-SWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“
 DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk
 PODBRODZIE — ul. Wileńska 14 — T. Górzwiec
 PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarzki
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
 STOLPOC — Księgarnia T-wa „Ruch“
 SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
 ST. SWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 2
 SZAROKOWSZCZYŹNA — M. Mindel, Skł. apteczny
 WOLOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch“

PRENUMERATA miesięczna z odiesianiem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detalicznej cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do zamieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

KRWAWE UPREDZEDZENIE SPISKU PRZECIW HITLEROWI

Hitlerowcy na rozkaz „Führera“ zabijają dowódców oddziałów szturmowych. Były kanclerz generał von Schleicher zastrzelony.

Bunt oddziałów szturmowych w Berlinie

LONDYN. PAT. — Agencja Reutersa donosi z Berlina: Według pogłoszek w tonie oddziałów narodowych socjalistów, wybuchł bunt. Rezydencja premiera Goeringa została otoczona przez oddziały poli-

cji. Również specjalne oddziały policyjne premiera Goeringa otoczyły dzielnicę Tiergarten. Według pogłoszek, źródło zamieszek znajduje się w Monachjum.

Policja obsadziła dworzec. — Liczne areszty

LONDYN. PAT. — Agencja Reutersa donosi z Paryża o sytuacji w Berlinie co następuje: oddziały policyjne obsadziły dziś dworzec berliński, jak również główną kwatery oddziałów szturmowych. Według wiadomości nadeszłych do Paryża, wielu wybitnych osobistości politycznych zostało aresztowanych.

Reutersa donosi z Berlina: Na ulicach miasta pojawiły się dziś samochody ciężarowe, załadowane wojskiem, jadącym w niewiadomym kierunku. Żołnierze są pod bronią w kaskach szturmowych. Specjalne oddziały szturmowe premiera Goeringa pod bronią zajęły Tiergartenstrasse, powstrzymując normalny ruch uliczny. Policja przeprowadza rewizje.

Aresztowanie szefa sztabu szturmów Roehma

BERLIN. PAT. Dziś po południu premier Goering na konferencji z przedstawicielami prasy zagranicznej podał do wiadomości, że czynnik rządowy od dłuższego czasu śledził akcje, prowadzoną przez klikę, która chciała urządzić drugą rewolucję. Minister Goering oświadczył, że kto przeciwko 3-ej Rzeszy podniesie rękę, ten utraci swoją głowę.

został mianowany zastępcą działacza Lutze. Premier zapewnił, że wszystkie prowincje znajdują się w rękach przywódców 3-ej Rzeszy.

Kancelerz Hitler nakazał premierowi Goeringowi przeprowadzić czystkę w partii. Kancelerz z Monachjum nakazał aresztowanie szefa sztabu Roehma, który będzie wzięty. Na miejsce jego

Podczas aresztowania Roehma kilka osób stawiało opór, za co pewną część zastrzelono. W całej Rzeszy panuje spokój. Organa państwowe muszą służyć rozkazom, oświadczył Goering. Ci szturmowcy, którzy zostali wprowadzeni w błąd, muszą być zastąpieni przez innych. Kancelerz Hitler wygłosi dziś lub jutro przemówienie, w którym poruszy całą sprawę.

Komunikowali się z Berlinem wczoraj o 7-ej i o 11-ej wieczor. Linia była swobodna, rozmawialiśmy nierozje, jakby chodziło o rozmowę z Wielką, lub Małą Pohulanką. Niema rewolucji w Berlinie, ani w Niemczech, bo wogóle nie ma żadnego buntu, inicjatywa aresztowań, rozstrzelani wyszła wyłącznie ze strony rządu. Należy przypuszczać, że Hitler miał dane o jakimś spisku, który miał wybuchnąć i postanowił ten spisek uprzędzić.

Szereg dowódców oddziałów szturmowych zostało na rozkaz Hitlera rozstrzelanych bez sądu. Widzimy więc, że jeśli chodzi o praworządność, to Hitlerja stosuje metody bolszewickie.

Gen Schleicher został zastrzelony przy aresztowaniu. Komunikat oficjalny powiada o stosunkach z państwem zagranicznym via Schleicher. Potwierdza to wiadomości o posunięciach niektórych państw, zdających do obalenia, czy też uszkodzenia reżimu hitlerowskiego.

Lkwidowani hitlerowcy pochodzą przeważnie ze środowiska byłych kombatanów, reprezentujących najbardziej wybuchowy i wypełniony wszelkimi fermentami fragment hitleryzmu. Niektórzy z nich buntowali się przeciwko

„Führerowi“ jeszcze przed objęciem przez niego władzy.

Wogóle zdaje się, że chodzi tu przede wszystkim o środowisko wewnętrzno - hitlerowskie.

Wczoraj rano był całkowicie panem sytuacji, nad którą zresztą panował przez cały czas. Jak się zdaje nie reżimowi hitlerowskiemu w danej chwili nie grozi.

Godz. 12-ta w nocy.

Jeszcze jeden telefon do Berlina. Ostatnie wiadomości każą przypuszczać, że udaremniony zamach stanu miał wybuchnąć lada dzień i udaremnienie tego zamachu przyszło w ostatnim momencie. Zamach stanu planowany był przez niektórych hitlerowców zapewne w porozumieniu z kolami reakcyjnymi.

Natomiast nie słyszano w Berlinie o rzekomym aresztowaniu v. Papena, o czym podaje nadana nam przez Pata depesza francuskiej agencji Havasa. Jednakże sekretarz v. Papena został aresztowany.

Planowany zamach stanu zapewne pozostaje w jakimś związku z wygłoszoną przez v. Papena mową przeciw systemowi hitlerowskiemu.

ROZKAZ HITLERA

BERLIN. PAT. Urząd prasowy partii narodowo - socjalistycznej ogłasza następujący rozkaz kanclerza Hitlera: Z dniem dzisiejszym złożyłem z urzędu szefa sztabu szturmów Roehma i wykluczam go z partii oraz oddziałów szturmowych. Szefem sztabu mianuję wyższego dowódcę grupy Lutzego. Przywódcy członków oddziałów szturmowych, którzy nie zastąpią się do jego rozkazów lub będą wbrew nim postępować, zostaną ze szturmów i partii usunięci lub aresztowani i osadzeni.

Równocześnie, Hitler wystosował do wyższego dowódcy grupy Lutzego pismo, w którym podkreśla, że ciężkie przewinienia ze strony dotychczasowego szefa sztabu szturmów zmusiły go do usunięcia Roehma ze stanowiska. Hitler wyraża przekonanie, że nowy szef sztabu stworzy ze szturmów narząd, którego naród niemiecki potrzebuje. Jest moim życzeniem, aby oddziały szturmowe zostały rozbudowane do silnego zorganizowania ruchu narodowo - socjalistycznego.

Zastrzelenie b. kanclerza gen. Schleichera

LONDYN. PAT. — Reuter podaje, że gen. Schleicher został zabity przez hitlerowców, w chwili kiedy w sanatorium pod Berlinem

chcieli go aresztować, a on stawiał opór. Poza tem donoszą, że Ruchma aresztowano w Szandawie.

Żona gen. Schleichera również zabita

BERLIN. PAT. — O godz. 19-tej niemieckie biuro informacyjne ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że były minister eichwehry gen. Schleicher utrzymywał z wrogimi państwami kolami S.A. jak również z obecnym mocarstwami niebezpieczny dla państwa

kontakt. Akcje te uczyniły koniecznym aresztowanie go. Chcąc aresztować go przeciwstawił się on z bronią w rękach. W czasie strzelaniny Schleicher i jego żona zostali śmiertelnie postrzeleni.

Aresztowanie wicekanclerza Papena

PARYŻ. PAT. Havas donosi z Berlina, że wicekanclerz znajdował się jakiś czas pod aresztem ochronnym. Aresztowano również 3 oso-

by z jego najbliższego otoczenia. Po przesłuchaniu wicekanclerz został zwolniony.

Zastrzelenie szeregu przywódców szturmów

BERLIN. PAT. — Urząd prasowy partii narodowo - socjalistycznej komunikuje z Monachjum: W związku z wykryciem spisku zostali zastrzeleni następujący przywódcy S. A. (szturmów): wyższy d-ca grupy August Schneidhuber (Monachjum), wyższy

d-ca grupy Edmund Heines (ślask), d-ca grupy Karol Ernst (Berlin), d-ca grupy Wilhelm Schmidt (Monachjum), d-ca grupy Hans Hayn (Saksonja), d-ca grupy Hans Peter Heyderreck (Pomorze niemieckie), d-ca grupy sztabu Erwin Sprei,

Goering o spisku Schleichera

BERLIN. PAT. — W rozmowie z korespondentami prasy zagranicznej premier Goering zaznaczył, m. in. że otrzymał przed kilku dniami od Hitlera rozkaz, aby na dany rozkaz uderzył. Hitler udzielił premierowi egzekutywy w tym kierunku. Szturmowcy, oświadczył Goering, zostali wprowadzeni w błąd. Zaalarmowano ich i uzbrojono, nie mówiąc w jakim celu. Oświadczenie im, że chodzi o drugą rewolucję, skierowaną przeciw kołom reakcyjnym. Równocześnie jednak przywódcy spi-

skupili się z kołami reakcyjnymi. Głównym pośrednikiem był gen. Schleicher, który nawiązał kontakt z Roehmem i jednym z mocarstw zagranicznych, oraz kołami malkontentów. Było zupełnie jasne, że Schleicher musiał być aresztowany. Usiłował on zmusić do dokonania napadu na aresztujących, co przeplacił życiem.

(dalszy ciąg na stronie 4-tej)

Publiczność polska przestała się interesować sprawą Stawiskiego, genialnego oszusta i morderstwa Prince'a, uczciwego sędziego śledczego, który w sprawie Stawiskiego doszedł do pewnych materiałów, tylko, że śmierć na szynach kolei żelaznej pod Dijon przeszkodziła mu te materiały ujawnić. Szkoda, że publiczność polską te rzeczy zaczęły nudzić. Przecież tak długo trzymała się u nas Gorgonowa, a sprawa Stawiski — Prince, to kwestja nie mniej frapująca od Gorgonowej, a o ileż bardziej pouczająca, ilustrująca zagadnienia różnej, konstytucyjnej, ustrojowej, moralno-społecznej.

Gabinet Chauteemps. Sprawa Stawiskiego. Głosowanie w parlamencie. Chauteemps w czasie swego przemówienia robi sobie nad głowę rękami jakiś znak. Jest to „un signe de détresse“, który się nazywa „il pleut sur le temple“ — zew masonów do pomocy. Wszyscy masoni, obecni na sali muszą dać tę pomoc. Wszyscy głosują za Chauteemps — gabinet tego męża stanu, zanurzonego w sprawie Stawiskiego aż po łokieć wygrywa sprawę w parlamencie.

Powie ktoś: opowiadanko dla starszych dzieci. Opowiadanko dla młodszych. „Młcząca“ to masonie-bzdurna endeckiej gazetki, straż-

szących ludzi „żydami i masonami“. Ależ nie! Ależ opowiada mi to człowiek stanowiskiem i reputacją jaknajpoważniejszy, jaknajobiektywniejszy, którego w żadnym razie ani do polskich, ani do francuskich endeków zaliczyć nie można.

— Ależ to są jakieś potworne błażństwa: „il pleut sur le temple“.

— Pewno, że błażństwa. Odegrają one jednak we Francji ogromną rolę. Chauteemps jest przecież bratem 33 stopnia. Nosi tytuł: księcia wzniosłej tajemnicy.

Masoneria jest we Francji osobą prawną, odpowiednio zarejestrowaną. W każdym mieście znajduje się lokal loży masonskiej. Naogół na prowincji odegrywa większą rolę, niż w Paryżu. Wydaje się także biletyny masonskie, lecz w nich zamieszcza się tylko suche wzmianki o zebraniach braci, o odczytach braci; suche, porządkowe wiadomości.

Istnieje natomiast prasa masonska „Volonté“, której redaktor siedzi dziś w więzieniu, jako wyrażnie zamieszany w sprawę Stawiskiego a który od wielu lat otrzymywał na tę „Volonté“ 140.000 franków miesięcznego subsydjum rządowego „l'Ere Nouvelle“, „La Republique“. W tej ostatniej spotykamy artykuły o „spotwarzonej strażce. Cechą tych organów praso-

wych masonskich jest to że nie wierzą one w zabójstwo Prince'a. Twierdzą, że było to samobójstwo. Sekcja zwłok Prince'a wykazała, jak wiadomo, że Prince był najpierw otruty, a potem złożono go na szynach kolejowych, przyciępijąc drutami do szyn. Otóż według prasy masonskiej, Prince sam się otruił, a później sam położył na szynach i przywiązał do nich drutem.

Czytelnik polski nie zdaje sobie sprawy, że tak zwana parlamentarna komisja ankietowa dla spraw Stawiskiego i zajęć 6 lutego (strzelanina na placu Zgody, kil kudzieściami zabitych i kilkuset rannych), że komisja ta nie bada, a zwłaszcza nie ustosunkowuje się do spraw pod kątem widzenia policyjno-śledczym, lecz pod kątem widzenia politycznym. Większość komisji składa się z radykałów i socjalistów, większość komisji jest masonska i oto od jej stołu odchodzą wszyscy wybieleni. Można ją raczej po polsku nazwać „komisją zle wymitych rąk“. Ale przecież po Panamie był sąd i było to samo. Z byłych ministrów skazany był jeden i to tylko taki idjota, który odrzucał sam przyznał się i za taką głupotę został rzeczywiście surowo ukarany. Inni wygiwali się dość nonszalancko, no i później zostawali ministrami, lub prenjierami.

Czytelnik polski nie wie także o tem, że sprawa Stawiskiego wybuchła dlatego, że dyrektor gabi-

netu p. Chauteemps p. Dubois chciał robić na polu kredytów komunalnych to samo, co robił Stawiski. Powstała więc konkurencja pomiędzy dwoma organizacjami, z których obie składały się wyłącznie z masonów. Na fle tej konkurencji wybuchła sprawa Stawiskiego.

Czy masoneria jest pro prostu złodziejską mafią, a „służba bezpieczeństwa“ jest jej organizacją morderczą? Tak te sprawy przedstawia p. Leon Daudet. Tak oczywiście nie jest, byłoby to zbyt proste, ale kto wie, czy nie byłoby łatwiejsze do uleczenia. Bo oto dziś istnienie masonerii we Francji takiej, jaką ona jest, jest szerszą jednocześnie bardzo skomplikowaną i bardzo dla tego społeczeństwa niebezpieczną. Wyobrażamy sobie Francuzów, jako naród racjonalistyczny i materialistyczny. Tak ich rozumie wielki tłumacz dzieł mistrzów ich literatury, Boy-Zeleński. Naprawdę jest zupełnie inaczej. Ten pełnokrwisty, wspaniały naród jest narodem religijnym, t. zn. jest narodem szukającym dogmatu bądź w religii, bądź w kierunkach filozoficznych. Rozpowszechnienie masonerii jest tylko dowodem takiego dogmatu-iskatielstwa, jak byśmy chcieli powiedzieć przez analogię do rosyjskiego „bogoiskatielstwa“. Drażnią nas i benierują te wszystkie masonskie błaż-

stwa, te fartuski, przekraczania ciała Hirma, sygnały rozpacz i t.d., chce się nam powiedzieć, że tylko dureń, pyszałek, czy pała może znajdować upodobanie w tem, że nosi tytuł „księcia wzniosłej tajemnicy“, czy też może „kavalera porcelanowego nocnika“. Ale spójrzmy na to, jako na swego rodzaju potrzebę dogmatu, czy też potrzebę symboliki, swego rodzaju liturgiki, będącej karykaturą liturgiki religijnej.

Faktem jest jednak, że masoneria we Francji zdegenerowała. Głównym obowiązkiem masonów jest wzajemne popieranie się. Jest to już rzecz niebezpieczna dla społeczeństwa, skoro tego rodzaju organizacja odegrywa dużą rolę w maszynie państwowej. Ale ta degeneracja we Francji poszła dalej. Widzimy we Francji, że solidarność masonska nie przestaje obowiązywać nawet wobec zbrodni, wobec współników Stawiskiego i morderców Prince'a. To naprawdę jest potworne i jakież potworne może mieć skutki.

Tak podziwiam naród francuski, że nie chciałbym na wyrazie „potworne“ skończyć. I dlatego powtórzę impresję naocznego świadka, który był na Konkordzie w dniu 6 lutego, kiedy rojalści, byli kombatanzi i inne grupy prawicowe szły demonstrować przed parlament z jednym tylko okrzykiem: „precz ze złodziejami!“ Na

rozkaz p. Frota, dyktatora - aspiranta, od strony siedziby parlamentu, pałacu Bourbonńskiego, rozpoczęły się salwy z rewolwerów, oddawanych przez tak zwaną „garde mobile“, to jest policyjną siłę zbrojną, coś w rodzaju pieszej zandarmierji. I każda taka salwa zamiast rozpraszać demonstrantów, targała tym tłumem naprzód, porywała tych Francuzów ku tym, którzy strzelają. Na zapach prochu i zapach krwi, tłum reagował wybuchem odwagi, wybuchem naprzód. Tam dalej, poza astaltami placu Zgody, poza cudnymi linjami tego najwspanialszego placu miejskiego całego świata, na rue Royale, panie, które znalazły się na chodnikach tej eleganckiej arterji paryskiej, panie, które przyszły za demonstracjami, dziewczyny z rodzin arystokratycznych, kobiety, które znalazły się na tej ulicy przypadkiem i wreszcie stale tam krążące luksusowe prostytutki, wpadały do kawiarni, a zwłaszcza do znanej, wielkiej kawiarni Webera, porywały serwety i ruźdelewrem znaczyły na tych białych serwetach czerwony krzyż. Organizowały szpital dla rannych. Na mokrych od piany szampana stolikach Webera, popłynęła krew rannych, których tam składano. Kobiety z przewiazanymi serwetami z czerwonym krzyżem, wymalowanym ruźdelewrem biegaly operetki, uhonorowanej krwią praprowic rannych na plac Zgody. Troche wdziawa. I znowuż salwy i znowuż ten bezbronny tłum rusza naprzód do ataku na strzelających. To odważny, to bojowy naród ci Francuzi. Cat.

Leje na świątynie

„LOTWO. OJCZYŹNO MOJA!..”

Jest państwo, które się nazywa: Lotwa. Państwo to posiada m. in. miasto, które się nazywało niegdyś Dźwińskiem, później bardziej po polsku — Dyneburgiem. a które po lotewsku nazywa się: Daugavpili. W mieście tem są Polacy i wydają się polskie czasopisma, spośród których wyróżnia się miesięcznik „Polak - Katolik”.

Otóż ten „Polak - Katolik” (14) po wydrukowaniu rozważań ks. H. Weryńskiego i Karola Libelta na temat miłości ojczyzny, przeszedł do wniosków konkretnych:

Jasna więc, że dla Polaków w Lotwie (wyjątek bardzo mały) ojczyzną jest nie Polska, nie Litwa, nie inny jakiś kraj, lecz Lotwa. Dowodem tego jest nie tylko to, że my i ojcowie nasi do najdalszych pokoleń urodziliśmy się w Lotwie, lecz i to, że mowę polską nabyły tylko młodsze pokolenia, starsze zaś jeszcze teraz mówią po lotewsku.

Z tego możnaby było wywnioskować, że w ostatnich czasach nie tylko niema na Lotwie prześladowania żywołu polskiego, lecz wręcz przeciwnie — odbywa się jakaś gwałtowna polonizacja Lotyszów!.. Starsze pokolenia nawet nie mówią po polsku, — tylko młodzież ulega polonizacji!

Do powyższych dowodów, że pochodzimy z tej ziemi (a więc z szczytu lotewskiego), nie zaś z obcych krajów, można dodać też nazwiska: Wuszkaa, Wanag, Pudana i t. d., świadczące również o pokrewieństwie z lotewskim narodem.

Wniosek z tego jeden: iż trzeba Lotwę uważać za swoją ojczyznę (Tytuł artykułu brzmi: „Lotwa — Ojczyzna nasza”) i trzeba tę ojczyznę kochać... Ale jak kochać?... I na to pytanie nie jest odpowiedź: Tak, jak kochał Mickiewicz swoją ojczyznę, — Litwę!

Lotwę musimy traktować, jako swoją ojczyznę, której od nas należy się nie tylko szacunek, lecz i miłość. Na dowód wspomnijmy słowa Mickiewicza:

Lotwo, ojczyzno moja
Ty jesteś jak zdrowie,
Ile cię trzeba cenić
Ten tylko się dowie,
Kto ciebie stracił.

Oto jak pięknym uczuciem pałał ku swojej Ojczyźnie Mickiewicz. Nie dziw, że Litwa na miłość Mickiewicza odpowiedziała miłością, wyrażającą się w różnych drobnościach, jak np. nazwanie przez okolice Kowna „Dolina Mickiewicza”...

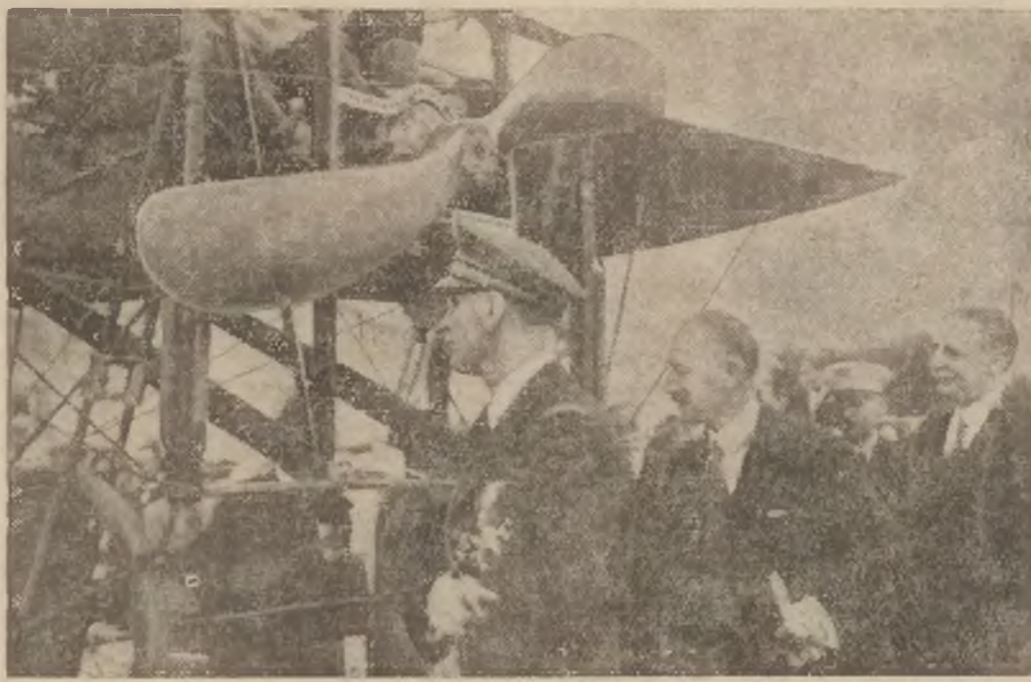
Kochani Lotyszo - Polacy! Mam do Was żal, że kiepsko znacie Mickiewicza, ale to mi nie przeszkadza z uznaniem przywitać Waszą miłość do Lotwy na wzór wzajemnej miłości Mickiewicza i Litwy.

Jestem pewny, że i Lotwa, niezem Litwa, odwzajemni się Wam „w różnych drobnościach” i kto wie, może jakąś dolinę nazwie Waszem imieniem?... Ale to nastąpi chyba dopiero wówczas, gdy po Was, jak po Mickiewicza w Kownie, pozostaną na Lotwie tylko mile wspomnienia!..

Lektor.



Francja święci 25-lecie przelotu nad kanałem La Manche



Z okazji dwudziestopięciolecia przelotu nad kanałem La Manche, co stanowiło epokę w lotnictwie, oglądał francuski prezydent Lebrun (w środku) maszynę Bleriota, na której ten dzielny pionier lotnictwa (na prawo) dokonał przelotu.

Jak zginął słynny aktor Pallenberg

Dalsze szczegóły straszliwej katastrofy samolotowej

(el.) Cała prasa europejska stwierdza wobec tragicznej śmierci Pallenberga, że nie tylko sztuka niemiecka, ale wogóle europejska poniosła ciężką stratę. Katastrofa, której padł on ofiarą — o czym obszernie wczoraj pisaliśmy — okazuje się wobec opowiadania naocznych świadków — o wiele straszniejszą niż początkowo się wydawało.

Samolot, kursujący stale między Pragą a Karlsbadem był przepełniony i Pallenberg nie znalazł już w nim miejsca. Na nieszczęście znalazł się na lotnisku również przemysłowiec Skurnik, który chciał jaknajszybciej dostać się do Karlsbadu i w tym celu postanowił wynająć specjalny samolot. On to gorąco namawiał Pallenberga, by wraz z nim wziął udział w tej podróży. — Berneński kupiec, aranżując ten lot nie wiedział, że samolot, którym mieli obaj lecieć był zupełnie nowym, prawie niewypróbowany i że w myśl surowych

przepisów lotniczych, nie mogli być oddani do użytku pasażerskiego. — Obaj podróżni weszli na lotnisko, ale wogóle europejska poniosła ciężką stratę. Katastrofa, której padł on ofiarą — o czym obszernie wczoraj pisaliśmy — okazuje się wobec opowiadania naocznych świadków — o wiele straszniejszą niż początkowo się wydawało.

Co do przyczyn katastrofy krąży dwie wersje, wyjaśniając je. Wedle jednej, mniej prawdopodobnej samolot miał zapaść się w powietrze, co aparat o bardzo słabej konstrukcji zniszczyło w przeciągu paru sekund. Czy pilot na czas zorientował się w niebezpieczeństwie i zrywał wszystko by mu zapobiec, tego wobec równoczesnej śmierci świadków trzech leżących nie da się stwierdzić.

Gdy samolot runął z wysokości 40 metrów, wbił się prostoprzebie w ziemię, tak, że tylko z wielkimi trudnościami można było z pod gruzów wyciągnąć zwłoki nieszczęśliwych. Ponieważ katastrofa wydarzyła się na lotnisku, pospieszyła z ratunkiem cała obsługa, a wkrótce potem i pasażerowie drugiego samolotu, który wylądował w międzyczasie.

Straszliwy widok przedstawił się oczom wszystkich.

Pilot i kupiec berneński byli tak strasznie zmasakrowani, że twarze ich nie można było rozpoznać. Głowa Pallenberga była dosłownie rozcięta na dwie części. Trudno sobie wyobrazić widok budzący większą grozę, niż te zwłoki ludzi, którzy już przygotowali się do opuszczenia samolotu, a teraz leżeli pościartowani na ciele.

Jeden z świadków naocznych, urzędnik linii lotniczych opowiada, że na lotnisku nie żywiono najmniejszych obaw, ponieważ samolot punktualnie w czasie na który został zapowiadany ukazał się nad Karlsbadem portem lotniczym. Pilot chciał — jak normalnie — zejść lukiem na ziemię, — gdy nagle oderwał się jakiś przedmiot od aparatu i zaczął spadać, a tuż za nim z niesłychaną szybkością samolot.

Przypuszczano początkowo, że chodzi o eksplozję, jednakże okazało się, to nieprawdopodobne. Trzej maszyniści linii lotniczej, którzy najszybciej znaleźli się na miejscu katastrofy, rzucili się do drzewce, w nadziei, że zdołają uratować podróżnych, niestety, widok ciał odebrał im tę nadzieję.

Przyjaciele tragicznie zmarłego artysty, w pierwszym rzędzie Franciszek Molner, bawiący obecnie w Karlsbadzie, zajęli się jego pogrzebem. — Żona zmarłego znana aktorka F. Masary, znajdowała się w Szwajcarii, — skąd na wiadomość o nieszczęściu natychmiast wyjechała do Karlsbadu.

Fatalna próba poczty sowieckiej

(el.) Sowiecki komisarz ludowy dla spraw poczty Rykow, chcąc wypróbować funkcjonowanie poczty w Sowietach, wobec ciągłych skarg ludności, nadał 15 listów. Z listów tylko 8 doszło do miejsca przeznaczenia. — Jak stwierdzono, dostarczenie listu „ekspres” trwa w rejonie Moskwy zasadniczo 19 godzin, zwykłego listu zaś dwa do trzech dni.

Dramatyczne wyznanie

(el.) W małej wiosce słoweńskiej Crni Potok rozegrał się straszny dramat rodzinny. Oto syn tamtejszego włościanina nazwiskiem Paje, zakochał się niedawno w dziewczynie z sąsiedztwa. Gdy zdecydował się z nią ożenić — zakomunikował o tem swym rodzicom. Za ich zgodą ustalono dzień ślubu. W wigilię tego ślubu wyznała matka narzeczonego, że syn jej nie może poślubić dziewczyny, ponieważ jest ona jego przyrodną siostrą. — Podczas wojny, stara ta już dzisiaj wiośniaczka miała stosunek z mieszkańcem sąsiedniej wsi, którego owocem była córka. Z trwogi przed mężem, nie śmiała mu wyznać, że jest matką nieprawego dziecka.

Po tem wyznaniu mąż jej chwycił dubeltówkę i oddał kilka strzałów w kierunku żony która padła ciężko ranna. Na wieść o tem jej nieprawa córka

Prawda o śmierci Lorda Kitchenera

Jednym z najbardziej znanych wypadków wojny światowej była śmierć lorda Kitchenera, podczas jego podróży do Rosji. Właśnie w czerwcu upływa osiemnaście lat od kład historycy i badacze tej wojny gubią się w dociekaniami nad przyczyną bezpośrednią tej śmierci. W ciągu osiemnastu lat dociekania doszliśmy do tego wniosku, że działała tu tajemna ręka szpiegów niemieckich, tych szpiegów, których rolę stanowczo się przesadza we wpływach na przebieg wojny światowej. Szpiegzy — zapadła konkluzja — wiedzieli kiedy i dokąd pojedzie wysoki wysłannik W. Brytanji. Wysłano łódź podwodną i zatopiono statek, na którym płynął lord Kitchener. Jeszcze nie tak dawno aresztowano, w New Yorku człowieka pod zarzutem udziału jego w spisku, którego celem był zamach na życie lorda Kitchenera. Na tym tle oparta ukazała się nawet książka jednego z angielskich literatów. Jednakże zarówno literaci jak sędziowie śledczy uznawali, że dla pełni oskarżenia brakowało wielu nić, że sprawa w rezultacie nie jest jasną i że kto wie... czy przebieg wypadków istotnie był taki, jakim go dotychczas odmalowywano. Ale trudno, — nieznaleziono innego tłumaczenia, nie potrafiono w inny sposób powiązać związku przyczynowego towarzyszącego tajemniczej śmierci dostojnika W. Brytanji.

jotelegrafisty, który rzeź całą tłumaczył i wykladał bardzo prosto. Data po dacie, fakt po fakcie, wszystko się wiąże w jedną logiczną całość, wszystko zdaje się być odgadane i zrozumiałe.

Autor tego opowiadania jeszcze przed wojną był specjalistą od depezy szyfrowanych. Wzwayano do służby wojennej, jako zwyyczajny żołnierz, przydzielony został natychmiast do centralnej stacji radiowej w Neumünster, do rozszyfrowywania depezy nieprzyjacielskich, przechwytywanych przez niemieckie radio. Siedział tam inni badacze szyfrów, przeważnie ludzie poważni, dziś Landsturmiści, kilku profesorów matematyki nawet. Pokoik umieli jasny, o wielu oknach, na drzwiach zewnętrznych napis „Osobom obcym wstęp bezwzględnie zakazany!” Za teni drzwiami, koto tego nadpisu stało dwóch żandarmów. (Czuli się zatem starzy Landsturmiści jak u Boga za piecem, ale pracy mieli wiele.

W końcu maja roku 1916 otrzymaliśmy wiadomość, że flota niemiecka ma przedsięwzięcie jakoweś poważne operacje na morzu i należy baczną uwagę zwrócić na radio-depezy wrógów. „Za Befehl!” Zrobione! Dzwinię się jednak składa. Anglicy wykazują również wielką aktywność, która się wyraża w nerwowej pracy ich stacji nadawczych. Anglicy zmieniali szyfr codziennie, ale spokojni, poważni inżynierzy - matematycy mieli cierpliwość i wielką wprawę w rozszyfrowaniu ich depezy.

A zatem pewnego dnia wchodzi goniec i wnosi całą plikę depezy radiowych. Prędko je rozdzielono „na ręce” i praca zawrzała. Otóż jedna z pierwszych depezy od razu nasunęła jakoweś podejrzenie: „Wyspy Orknejskie” — W wyniku wypełnionego rozkazu melduję, że morze na północ i zachód od wysp wolne jest od min”. Depeza ta pochodziła od dowódcy kontrtorpedowca angielskiego.

Dziwne — myśli sobie Landsturmi — czego chcą sobie Anglicy na wyspach Orknejskich, położonych na północ od Szkocji, tak odległych od teatru wojny morskiej? Rozmyślenia przerwał mu drugi goniec, wnoszący drugą plikę depezy. I znowu, a później poraz trzeci jeszcze powtarzają się depezy: „Wyspy Orknejskie”. Najwidoczniej komendantowi kontrtorpedowca zależało bardzo, iżby depeza jego dotarła do celu, musi to zatem być ważna depeza. Ważna? Dlaczego — czyżby tamtędy szedł transport broni do Rosji? Na wszelki wypadek radzostajeja w Neumünster zawiadamia sztab.

Dzieje się tak: Kapitan Betzen otrzymuje rozkaz wypłynąć na dużej łodzi podwodnej „U - 75” z transportem min i porozrzucić je na wymienionym odcinku dookoła wysp Orknejskich. 29 maja kapitan Betzen, o godz. 6-ej rano przybywa do wysp Orknejskich i w ciągu zaledwie 3-ch godzin, t. zn. do godziny 9-ej rano rozrzucił 34 miny. Za razem 1 czerwca okrążył wyspy od południa i już 3-go wraca pomyślnie do swej bazy na wyspach Helgolandzkich.

Nie powrócił jeszcze kapitan Betzen do wybrzeży niemieckich, a już dnia 2 czerwca czytają Landsturmiści w depezach angielskich, że maleńki stateczek wojсковy, przeznaczony dla kontroli wybrzeży nadał „SOS”, wskutek naskoczenia na niego opodal wysp Orknejskich. Co u licha? Czyżby po to jeździł wielki kontrtorpedowiec, ażeby zabezpieczyć drogę maleńkiemu stateczkowi wojennemu? Poto badał drogę wokół wysp Orknejskich? Mniej szał z tem, Landsturmiści mają zbyt wiele roboty, ażeby się nad takimi szczegółami zastanawiać. Lecz oto w wolnych chwilach czytają w gazetach komunikat sztabu angielskiego: „Dn. 7 czerwca zginął wraz z całym sztabem lord Kitchener, udając się na statek wojennym do Rosji. Dotychczas nie wiadomo, czy statek naskoczył na minę, czy też wysadzony został przez nieprzyjacielską łódź podwodną”.

Otóż na tem polegał główny błąd Anglików, który kosztował życie lorda Kitchenera. Wiedzieli o tem radjoprawońcy w Neumünster, ale nie zdawali sobie jeszcze sprawy w Londynie. Admiraleja angielska przeoczyła depezy „SOS” małego stateczku wojennego i... 5-go czerwca Lord Kitchener wchodzi na burt wielkiego krążownika w Scapa Flow i udaje się do Rosji drogą na wyspy Orknejskie, rzekomo wolne od min...

Opowiadał następnie jedyny uratowany z załogi wielkiego krążownika marynarz, że kapitan stateku, jakby przeuczyniając podświadomie niebezpieczeństwo, chciał początkowo okrążyć

Anglja postanawia zbroić się otwarciem

(el.) „Morning Post” donosi, że gabinet brytyjski postanowił zdecydowanie prowadzić na przyszłość politykę zbrojeniową i że w najbliższej przyszłości należy oczekiwać ważnych enuncjacji w tej sprawie.

Polityczny korespondent tego pisma w artykule, omawiającym tę uchwałę stwierdza, że przewidywane jest nie tylko znaczne wzmocnienie floty powietrznej Anglii, o czem już była mowa, ale, że także marynarka wojenna ma być znacznie powiększona. Między innemi istnieje zamiar zwiększenia jednostek floty o 50 do 70. — W miarę rozbijania się rokowań zbrojeniowych, rząd zdecydowany jest domagać się jeszcze większych kredytów na zbrojenia.

Elektryczna klatka

(far.) W wiedeńskim szpitalu miejskim urządzono pierwszą „klatkę elektryczną” do leczenia różnych chorób zapomocą ultra - krótkich fal radiowych.

Początkowo leczenie elektrycznością odbywało się, jak wiadomo, przez przykładanie elektrod bezpośrednio do skóry. Następnie umieszczano pacjentów między dwiema płytami potężnego kondensatora, tak, że ciało ich podlegało działaniu pola elektromagnetycznego, które powstawało pomiędzy płytami. Nakoniec, osiągnięto nową zdobycz naukową dzięki poszukiwaniom prof. fizjologii Kowarschika, który skonstruował wspomnianą klatkę.

Doświadczenia, dokonane nad zwierzętami, świadczą o szybkości działania i o aktywności niewidzialnych fal wypełniających klatkę, — świnka morska, umieszczona w klatce tam i nazad, wreszcie po 45-ciu sekundach pada nieprzytomna. W ciągu tak krótkiego czasu temperatura jej ciała podnosi się o dwa stopnie.

Klatka elektryczna ma zastosowanie przy leczeniu chorób nerwowych, neuralgji, reumatyzmu itd. Jej działanie tłumaczy się „wewnętrznym masażem”, którego dokonują przenikające w organizm krótkie fale radio we.

STOLICA PARTÓW ODKOPANA

(far.) Moskiewski korespondent „Temps” podaje wiadomość o doniosłym odkryciu archeologicznym, dokonaniem przez uczonych rosyjskich: w odległości 15-tu kilometrów od Aschabadu, na granicy sowiecko - perskiej, odkopano ruiny starożytnego miasta Nessy, które było niegdyś stolicą wojowniczych Partów.

Uczni już oddawna przypuszczali, że śladów Partów, posiadających własne państwo do III wieku po Chrystusie, kiedy zostali podbici przez Rzymian, należy przedewszystkiem szukać pomiędzy Turkiestanem a Persją. W roku 1931 archeolodzy rosyjscy

W WIRZE STOLICY

TRZECIE MIEJSCE W SZABL

Szpada również obszła się bez nas depiero w szabli wystąpiłszy z całej okazałości. Az nudno, tak jednostajna jest kolejność państw od jakich 10-ciu lat: Węgry, Włochy, Polska. Obecnie wszystko odbyło się wedle szablonu. Niegroźni dla Madziarów i Włochów pewnie uderzyliśmy Niemców, jedynych pretendentów do trzeciego miejsca. Rumuni, Grecy, Francuzi to la-chudry.

Najlepszym naszym szablistą okazał się w walkach drużynowych Dobrowolski, znany zawodnik lekkoatletyczny, wielokrotny mistrz Polski w biegach na 100 i 200 mtr., w skoku w dal, w rzuce oszczepem, dobry dziesięciobojo wiec! — Dobrowolski x razy reprezentował Polskę, ma całą kolekcję puharów i żetonów.

Na starość gdy wylusiał i stracił szybkość przeniosł się z biegni na płaszcę. Pierwszym jego występem towarzyszył usmiech pobłażania za niedziałalnych wyg szermierzach.

— Szabla to nie bieg na 100 mtr., tu myśleć trzeba! — mówił. Dobrowolski się zaciął, pokazał, że wyrobiony sportowiec nadaje się do wszystkiego. Dż jest najlepszym naszym szablistą, a szabla jest jedyną bronią w której coś umiemy.

Karol.

Litewscy lotnicy wybierają się do Węgier

(el.) Pułkownik litewskiego sztabu generalnego i szef lotnictwa litewskiego Anatalas Gustaitatis, rozpoczął wraz z pięcioma oficerami litewskimi rajd lotniczy z Kowna. Między innymi zamierzają lotnicy litewscy przybyć do Budapesztu. Pierwszym etapem rajdu będzie Stockholm. W locie biorą udział trzy małe samoloty, konstrukcji litewskiej.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM, KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ!

75 lat komunikacji Havre — Nowy York

(far.) Pierwszym statkiem francuskim, który rozpoczął regularną komunikację pocztową pomiędzy Havrem a Nowym Yorkiem, był „Washington” za czasów Napoleona III. Obecnie upłynęła 75-ta rocznica od chwili, gdy ten żaglowiec opuścił Havre, udając się w daleką podróż.

Mógł on zabrać 315 pasażerów w

okazach, posiadał dwa salony, palarnię, bibliotekę, salon dla pań. Załoga składała się z 50 marynarzy i 50 ludzi do obsługi podróży.

Pomiędzy pasażerami „Washingtonu” byli: p. Ronciere, ambasador Napoleona III w Nowym Yorku, z żoną i całym personelem ambasady.

wyspy Orknejskie od wschodu. Zwrócono mu jednak uwagę, że droga jest niepewna. Jednocześnie panuje wielka burza na morzu. Poławiacze min nie mogą w taką pogodę pracować. Co więcej, posiadana jest jedyna pewna wiadomość, że „droga wolna od min znajduje się na zachód i północ od wysp Orknejskich. Taką bowiem depezę nadał w końcu maja kontrtorpedowiec wywiadowcy. A zatem poco dążyć niepewną drogą?..

Dobrze więc. Komendant krążownika otrzymał dla ochrony dwa torpedowce, które podążały z boków i wypłynął dnia 5 czerwca, unosząc ze sobą wysokiego dostojnika państwowego. Szalała burza. Torpedowce posuwały się z wielkim trudem, chwilami sztorm potęgował się do tego stopnia, że torpedowcom groziła katastrofa. Skutecznie waleczy z falą mógł tylko wielki krążownik. A zatem kapitan krążownika rozumuje w ten sposób: „W taką burzę nie zaatakuję minie żadną łódź podwodną. Natomiast torpedowce, raczej hamują ruchy mego stateku. Niech lepiej wracają do domu”. Wydał rozkaz i torpedowce zawróciły.

Burza nie ustawała. O godzinie 7 minut 30 straszliwy, ogłuszający huk! Wybuch miny pod przednią częścią stateku. Krążownik przechylił się na lewy bok, ale się jeszcze trzyma. Nagle ster odmawia posłuszeństwa. Statek zruca jest przez rozszalałe fale na wszystkie strony. Piętnaście minut trwogi i — o godzinie 7-ej min. 45, drugi, straszliwy wybuch miny!..

Sytuacja staje się beznadziejną. — Teraz dopiero kapitan rozkazuje ca-

łej załodze, ażeby się zebrała na górnym pokładzie. Trzeba ratować Kitchenera. Rozkazuje oficerom opuścić największą, przednią szalupę ratunkową. Na pokład wstępuje Kitchener. Kapitan krzyczy, stara się burzę prze krzyczyć, prosi — niech Kitchener echem przedzej wsiada do łodzi! Obok stoją oficerowie. Burza szaleje. Statek pochyla się coraz bardziej na bok, miotany na falach, bezsilny. Poprzez wyrwy w dnie, wlewa się woda. Na miłość Boską, — wola kapitan. — Kitchener robi wrażenie, jakby się przez sekundę wahał, już czyni kilka kroków ku szalupie ratunkowej, nagle się ocknął... Stał jak wryty od wrócił twarz i chłodnemi oczyma obrzucił morskie bałwany i krążownik.

W tym momencie czterech oficerów podbiega do lorda, błagając go iżby wsiadał do szalupy. Ale Kitchener stoi tylko i spogląda zimnemi oczyma na tragiczny obraz katastrofy. Wreszcie adjutant jego decyduje się ująć go pod rękę i wola do marynarzy: „Zrobic drogę dla lorda Kitchenera!”

Słowa jego, porwane przez burzę uleciały w przestrzeń. Krążownik uderzył nosem w fale i poszedł jak kamień na dno.

W ten sposób zginął lord Kitchener, ponieważ Landsturmiści stacji w Neumünster przejęli i odcyfrowali depezę angielskiego torpedowca i ponieważ sztab angielski zawałony pracą z okazji bitwy Jutlandzkiej, nie zwrócił uwagi na „SOS” małego stateczku, który zginął na kilka dni przed krążownikiem Kitchenera.



Kapitan Fregaty de Rivoyre, attache francuski w Berlinie, piastujący tam same stanowiska w Hadze i Kopenhadze, został mianowany także na stanowisko attache francuskiej marynarki w Kownie.

KRONIKA PIŃSKA

ŚWIĘTO MORZA W PIŃSKU.

Zakończyły się tutaj dwudniowe uroczystości Święta Morza, w których wzięły udział liczne wycieczki z całej Polski oraz olbrzymie tłumy ludności z całego Polesia.

W uroczystości tej wzięły udział powojewoda poleski Kostek - Biernacki. Szczegółowe sprawozdanie z tej naprawde imponującej uroczystości podamy w następnym numerze.

WYCIEZKI NA ŚWIĘTO MORZA W PIŃSKU.

Uroczysty obchód Święta Morza ściągnął do Pińska tysiące wycieczkowiczów z całej Polski. Wycieczki zaczęły już napływać do Pińska w dniu 27 czerwca r. b. różnymi środkami komunikacji. Kilkadziesiąt wycieczek przybyło pociągami z różnych stron Polski, następnie przybyły liczne wycieczki drogami wodnymi motorówkami, łodziami i kajakami, oraz kilka wycieczek samochodami.

Nie mamy możliwości szczegółowo wliczyć ilości wycieczek, a to ze względu na brak w Pińsku biura turystycznego.

Ruch wycieczkowy nie ustaje. W dniu 30 czerwca r. b. przybyło kilka wycieczek. Wszystkie wycieczki poza zwiedzaniem miasta i zabytków Pińska udają się na zwiedzanie Polesia: do Horodyszcza, Lubieszowa, Telechan, na jezioro Wygonowskie, do Dawidgródka i innych miejscowości Polesia.

W związku z powyższym ruch statków na rzekach poleskich wzrasta się.

WYCIEZKA NAUCZYCIELSTWA BRZESKIEGO.

Na Święto Morza w Pińsku w dniu 28 czerwca r. b. pociągami wieczornym z Brześcia przybyła wycieczka nauczycieli szkół powszechnych z Brześcia, licząca przeszło 30 osób. Wycieczka zatrzymała się w schronisku szkolnym przy państwowym gimnazjum. Rzeczona wycieczka poza wzięciem udziału w uroczystości Święta Morza wyruszyła na zwiedzanie Polesia drogami wodnymi.

WYJAZD HARCERZY PIŃSKICH DO OBOZÓW.

W dniu 30 b. m. harcerze pińscy w liczbie 40 druhów pod kierownictwem ks. kanonika Fabjana Szczerbickiego i prof. M. Moroniewicza wyjechali pociągiem południowym do obozu stałego w Leśnej koło Baranowca, gdzie odbywa się koncentracja harcerstwa poleskiego.

DO POPULARNYCH HASEŁ „ROB COS — KUP COS” DODAJ „LEC GDZIES”

Krwawe oprzedzenie spisku przeciw Hitlerowi

Urządowe oświetlenie spisku w Monachjum

RZEKOME KONSZACHTY GEN. SCHLEICHERA — GNIAZDO HOMOSEKSUALIZMU WŚRÓD PRZYWÓDCÓW SZTURMÓWEK

BERLIN. PAT. — Biuro prasowe partii narodowo-socjalistycznej donosi z Monachjum: Od wielu miesięcy pewne elementy próbowały wbić klin i wytworzyć przeciwieństwa między oddziałami szturmowymi, oraz partią narodowo-socjalistyczną i państwem. D-ca sztabu szturmówek Roehm, którego kanclerz Hitler obdarzył specjalnym zaufaniem, nietylko nie występował przeciwko tym objawom, ale udzielał im wsparcia. Jego znany nałóg doprowadzał do takiego obciążenia, że wódz naczelny stawiany był w najcięższych rozterkach sumienia.

Roehm bez wiedzy Hitlera nawiązywał pertraktacje ze Schleicherem, który prowadził konszachty z państwem zagranicznym. Stała się konieczna interwencja. Dziś o godz. 2 w nocy kanclerz Hitler odleciał samolotem do Monachjum, aby wydać rozkazy niezwłocznego usunięcia komendantów najbardziej obciążonych. Hitler udał się osobiście do miejscowości Wiessee, aby stłumić w zarodku wszelkie próby oporu. W czasie przeprowadzania a-

resztowań wyszły na jaw szczegóły, świadczące o upadku moralnym, wobec czego wszelka litość musiała ustąpić.

Kilku przywódców aresztowanych posiadało własnych, młodych chłopców a jednego z nich aresztowano w przykrych okolicznościach. Hitler wydał rozkaz, żeby wyteplono to środowisko niemoralności. Premier Goering otrzymał rozkaz od Hitlera, aby w Berlinie przeprowadził podobną akcję. W południe o godz. 12 Hitler wygłosił w Monachjum przemówienie zapewniające o niewzruszonym oddaniu dla sprawy oddziałów szturmowych i podkreślił, że zdecydowany jest bez miłosierdzia wyteplić niemiędszylniwość i nieposłusznosze elementy.

W końcu Hitler wskazał, że przez długie lata krył szefa sztabu Roehma przed najcięższymi atakami, jednak ostatni rozwój wypadków zmusza do postawienia dobra ruchu, a temsamem państwa, ponad sprawy osobiste, przedewszystkiem zaś musiał w zarodku stłumić próby przewrotu w środowisku awanturniczych natur.

Opis wydarzenia w Monachjum

BERLIN. PAT. Narodowo-socjalistyczna korespondencja prasowa ogłasza obszerny opis wydarzeń w Monachjum w ciągu ostatniej doby. Hitler upewniwszy się co do przygotowań spiskowców, postanowił wystąpić przeciwko nim i tylko dla pozorów udawał spokój. Plan czystki przygotowany był z całą drobiazgowością.

Po wyłączeniu w Monachjum Hitler otrzymał wiadomość, że tamtejsze oddziały S. A. zostały postawione w stan alarmowy przez swoją komendę naczelną i że rzucono im hasło: wódz jest przeciwko nam. Reichswehra również, szturmowcy na ulice! Bawarski minister spraw wewnętrznych Wegner, działając na własną rękę, odebrał dowództwo Schneidhuberowi i Schmidtowii, odsyłając oddziały S. A. do domu. Aresztowanie obu dowódców nastąpiło w gmachu spraw wewnętrznych w obecności Hitlera, który własnoręcznie zerwał obu przywódcom naramienniki z mundurów. Następnie Hitler wyjechał do Wiessee, gdzie przebywał Roehm. Hitler osobiście aresztował Roehma, który nie stawiał oporu. W przyległym pokoju zastano Heinasa leżącego w łóżku z homoseksualnym chłopcem. Wraz z Roehmem aresztowano większość części jego sztabu. Hitler odjechał na-

stępnie do Monachjum. Po drodze zatrzymano wiele samochodów, w których zbuntowani przywódcy szturmowi jechali do Wiessee.

DO HINDENBURGA WEZWANO LEKARZA

PARYŻ. PAT. — Wedle pogłoszek, znany chirurg Sauerbruch został wezwany do prezydenta Rzeszy do Neudeck. Profesor Sauerbruch znajduje się podobno w drodze do Neudeck.

Czego żąda Hitler od swoich podwładnych

BERLIN. PAT. — Kanclerz Hitler wydał dziś do nowego szefa sztabu S. A. Lutzego rozkaz, w którym wysuwa pod jego adresem wiele żądań i życzeń. M. in. wymaga od niego ślego posłuszeństwa i bezwzględnej dyscypliny, następnie takiego zachowania, które powinno być przykładem dla organizacji przez swoją skromność a nie przez wystawne życie. „Miliony naszych rodaków dziś jeszcze nie może zaspokoić najpilniejszych potrzeb życiowych. Zakazuję przywódcom S. A. i partii wydawać t. zw. przyjęcia dyplomatyczne. Nie życzę sobie aby przywódcy odbywali podróże w kosztownych limuzynach lub kabrioletach. Za ekscesy przywódców i awantury publiczne przywódcy mają być usuwani z S. A. a karani mają być surowiej,

niż osoby nie będące narodowymi socjalistami. Chodzi o utrzymanie i utrwalenie S. A. jako czystej i nieskazitelnej instytucji. Pragnę, aby każda matka mogła powierzyć swego syna S. A. i partii bez obawy, że może tam być zepsuty etycznie i moralnie, choć widzieć w dowódcy S. A. mężczyznę, nie zaś śmieszny małpę.

Żądam od przywódców szczerości, lojalności i wierności, aby nie wymagali od podwładnych więcej odwagi, aniżeli sami gotowi są okazać. Nie życzę sobie nadtości wraz z tysiącym zbytecznym i kosztownym sztabem. Tak samo jak każdy przywódca żąda od swoich ludzi posłuszeństwa, tak i ja żądam od przywódców posłuszeństwa wobec moich rozkazów.

Oświadczenie min. Reichswehry

BERLIN. PAT. Na łamach „Volksischer Beobachter“ ogłasza min. Reichswehry artykuł, w którym występuje przeciwko rozpowszechnianym zagranicą doniesieniom o stanowisku armii niemieckiej wobec rządu narodowo-socjalistycznego. Zwycięstwo Hitlera, oświadczył minister, przywróciło armii jej właściwe stanowisko, usuwając atmosferę wąśni, w której zainteresowane koła w różnych obozach politycznych mogły uprawiać przepowiednie na te-

mat sfinksą Reichswehry. Armia stoi dziś za rządem, który dał jej najszczytniejsze prawo występowania jako reprezentantki nie tylko siły zbrojnej, lecz również nieograniczonego zaufania. Reichswehra przeszła już raz ciężką próbę dyscypliny w najcięższym okresie dziejów niemieckich. Tradycja armii polega nie na tworzeniu lub cofaniu wstecz historii, ale na świadomym kontynuowaniu rozpoczętego dzieła.

Sytuacja marki niemieckiej

WARSZAWA. PAT. Po 2 dniach raportowej zwykłej marka niemiecka wykazała w dniu dzisiejszym ponownie tendencję zniżkową, tracąc większość zysków, osiągniętych w dniach 27 i 28 bm. W Zurychu notowano markę niemiecką 118,75 wobec 121,25 w dniu 28 b. m., a w Paryżu przy dzisiejszym

otwarcium 583 wobec 595½ przy zamknięciu w dniu 28 b. m. Jednocześnie w dniu dzisiejszym nastąpiło lekkie osłabienie funta angielskiego. Inne dewizy poważniejszych zmian nie wykazały. Jak wiadomo, giełda warszawska była dziś nieczynna.

Zwycięstwo lotników polskich nad Atlantykiem

BRACIA ADAMOWICZE SZCZĘŚLIWIE WYLĄDOWALI WE FRANCJI

W ciągu całego przedpołudnia wczorajszego nie mieliśmy żadnej wiadomości o braciach Adamowiczach. Rano nadeszła następująca depesza z Londynu:

LONDYN. PAT. — Aczkolwiek od chwili odlotu braci Adamowiczów z Harbour Grace, upłynęło 26 godzin i w normalnych warunkach powinni oni byli w tym czasie dokonać przelotu przez Atlantyk i odbywać lot nad Anglią, lub Francją, dotychczas brak wszelkich wiadomości.

Zaniepokojenie wzrastało. Z Londynu depeszowano, że do godziny 11.50 nie otrzymano żadnej wiadomości, o braciach Adamowiczach od czasu wystartowania z Harbour Grace.

Adamowicze posiadali zapas benzyny na 40 godzin lotu. Trasa wynosi 3.100 km. do Londonderry w Irlandji. Adamowicze lecili z szybkością 150 — do 180 km. godzinę.

Dopiero wieczorem otrzymałmy radosną nowinę z Paryża: Prefektura policji podaje, że samolot braci Adamowiczów wylądował o godz. 15.20 w miejscowości St. Andre w Departamencie Orne z powodu braku benzyny. Lotnicy przybędą jutro na lotnisko w Le Bourget, gdzie będą powitani przez ambasadora Rzplitej Chłapowskiego i przedstawicieli francuskiego lotnictwa.

APARAT WYLĄDOWAŁ NA PASTWISKU

PARYŻ. PAT. — O godz. 17-tej nadeszły pierwsze ścisłejsze wiadomości o lądowaniu braci Adamowiczów. Okazuje się, że wylądowali oni już o godz. 8 rano w St. Andre Meffai. W

silnej mgłę lotnicy pod przebiegiem Atlantyku krążyli nad terytorjum Francji około 5 godzin. Dopiero około godz. 8 rano udało się im wylądować na pastwisku. Przy lądowaniu aparat został uszkodzony. Lotnicy wyszli jakoby cało z wypadku. Lotnicy przypuszczają, że uda im się naprawić w ciągu dnia dzisiejszego uszkodzenia i kontynuować lot do Paryża jutro rano.

SZCZEGÓŁY PRZELOTU.

PARYŻ. PAT. Korespondent PAT-icznej uzyskał następujące szczegóły o przelocie braci Adamowiczów przez Atlantyk. Lotnicy polscy po przelecie 3.000 km, zmuszeni byli do lądowania wobec malejącego zapasu benzyny. Przez kilka godzin poszukiwali we mgłę stosownego miejsca do lądowania i wreszcie zdecydowali się na miejscowość St. Andre de Messey. Było to o godz. 6 rano.

Aparat potoczył się na przestrzeni 170 m, i silnie uderzył o ziemię, cudem unikając kapotażu. Uszkodzony został ster i części podpórki. W chwilę potem zebrała się ludność miejscowa, uważając, że zdarzył się wypadek. Bracia Adamowicze, nie władający językiem francuskim, mogli jedynie przy pomocy tłumacza udzielić wyjaśnień zgromadzonej ludności.

Na zapytanie, jakie były warunki lotu, Adamowicze odpowiedzieli, że pogoda sprzyjała im jedynie przy starcie. Na 400 km, od brzegów Francji wpadli w obszar mgły. O godz. 5 rano stracili z oczu ląd i pole widzenia. Lotnicy polscy przez całą noc pracowali nad naprawą aparatu i o ile uda im się to dokonać, to jutro o 10 rano udadzą się w dalszą podróż.



Wielki rekin bankierski Ameryki, — twórca „Narodowego Banku Harrimana“, na skutek dowiedzionych mu fałszerstw i oszustw skazany został na 4 i pół lata więzienia.

TELEGRAMY

PRZYSIĘGA NOWYCH MINISTRÓW

WARSZAWA. PAT. Wczoraj przed południem przybyli na Zamek nowo-mianowani ministrowie spraw wewnętrznych Marjan Zyndram - Kościółkowski oraz rolnictwa i reform rolnych Józef Poniatowski, którzy złożyli na ręce Prezydenta Rzplitej przysięgę.

MIN. KOŚCIAŁKOWSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE

WARSZAWA. PAT. — 30 b.m. odbyło się w ministerstwie spraw wewnętrznych przyjęcie czynnici min. Zyndram - Kościółkowskiego z rąk dotychczasowego ministra prenjera Leona Kozłowskiego. Niezwłocznie potem min. Kościółkowski rozpoczął urzędowanie w ministerstwie, wzywając kolejno wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz kierowników podległych urzędów. Z uwagi na trwającą żałobę po ś.p. min. rterac kist, min. Kościółkowski zamiast uroczystego powitania go przez cały zespół podległego personelu, wystosował do wszystkich pracowników ministerstwa spraw wewn. odezwę, w której wzywa do wyteżonej pracy.

WICEPREZYDENT OBJĄŁ RZĄDY STOLICY

WARSZAWA. PAT. Minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram - Kościółkowski, dotychczasowy prezydent miasta Warszawy, powierzył w dniu dzisiejszym pełnię obowiązków tymczasowego prezydenta m. st. Warszawy Józefowi Olpińskiemu, wiceprezydentowi miasta.

PODZIĘKOWANIE SZACHA PERSKIEGO.

WARSZAWA. PAT. Szach perski Reza Pahlevi nadesłał na ręce Prezydenta Rzplitej depeszę z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie, okazane przez naród polski jego rodzinie podczas przejazdu przez terytorjum Rzplitej.

SOWIECKIE ZAMÓWIENIA W KATOWICACH.

KATOWICE. PAT. Rząd sowiecki przez warszawskie przedstawicielstwo handlowe poczynił w śląskich zakładach elektrotechnicznych zamówienia na dostawę elektrycznych świrdów na sumę około zł. 400.000.

TURYSCI RAZENI PIORUNEM.

STOKHOLM. PAT. 11 turystów, znajdujących się na szczycie góry Aracuton na wysokości 1.472 m., w północnej Szwecji, rażonych zostało piorunem. Jeden z turystów został zabity, a 10 zostało rannych, z których 2 ciężko.

Brak wody uniemożliwił uratowanie szeregu domów



W walijskim hrabstwie Worcester strawił pożar cały szereg domów, ponieważ straż pożarna, wobec zupełnego braku wody, wywołanego po suchą, okazała się zupełnie bezsilna.

Przed nowym lotem do stratosfery



Na lewo profesor Cosyns, dawny asystent prof. Picarda, przygotowuje się do lotu w stratosferę, którego data nie jest ustalona, ale który nastąpić ma lada dzień. Na dole powłoka balonu.

konkursy hipiczne na Pośpieszcze

Pierwszym rozegranym wczoraj konkursem był konkurs miasta Wilna (handicap) otwarty dla wszystkich koni...

- I miejsce rtm. Romaszkiwicz (23 p. ul.) na wał. Port w czasie 1,32 bez błędu. II miejsce rtm. Druhowino (23 p. ul.)...

Następnie odbył się konkurs podoficerski 3 Sam. Bryg. Kawalerji. Podoficerowie w ogromnej większości jeździłi bardzo dobrze...

- I nagroda plut. Gołazewski (4 d. a. c.) na wał. Tajfun II. II nagroda plut. Grzebalski (13 p. ul.)...

Zwycięstwo odniosła p. K. Bohdanowiczówna na Tellurze, drugie miejsce zajęła p. H. Benistawska na Zapomnianym...

Bezstronnie osądzając ten konkurs, trzeba stwierdzić, że oficjalny jego wynik nie jest miarodajny w ocenie umiejętności jeźdźców...

Dalszy ciąg konkursów dziś o godz. 15-tej, przed wycieczkami. W. L.

Podczas wakacji Aspirina niezbędna. W praktyce było jeszcze gorzkie...

NOS ODKĄSZONY W BOJCE. WILNO. Wczoraj wieczorem przy zaskakującym podjęciu dwoma robotnikami Stanisławem Jankowskim i Józefem Stanisławem...

OSZUST DOLAROWKOWY. WILNO. Policja prowadząc dochodzenie w sprawie ostatnich oszustw z dolarówkami...

OBLIGACJE Pożyczki Narodowej

Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie (ul. Sniadeckich 8) podaje do wiadomości Subskrybentom, którzy subskrybowali i wpłacili w kasach Banku...

- 2 lipca od litery A do B. 3 lipca od litery B do F. 4 lipca od litery G do J. 5 lipca na literę K.

Subskrybenci winni będą przy podjęciu obligacji Pożyczki Narodowej legitymować się dowodem osobistym...

PO PIJANEMU ZABIŁ SYNA.

WILNO - TROKI. W dniu 29 b. m. Władysław Mugas zameldował policji, że tegoż dnia o godzinie 21,30 nieumyślnie zastrzelił swego syna Władysława...

Ustalono, że Mugas będąc w stanie pijanym, chciał wyjść z domu z nabijąca, zaś żona jego nie pozwalając mu wychodzić i odbierała fuzję...

KTO ROZBIŁ FURMANKĘ JADĄCĄ Z TROK.

WILNO. W związku z notowanym u nas wypadkiem rozbicia furmanki jadącej z Trok i porantania woźnicy B. Aronowicza...

W związku z tem wersją, że W. Kurec spowodował wypadek, całkowicie została przez dochodzenie obalona.

STRZAŁY DO UCIEKAJĄCEGO ARESZTANTA.

ŚWIĘCIANY. W czasie eskortowania ze wsi Piotrowicz do posterunku P. P. w Lyntupach usiłował zbiec zatrzymany za kradzież Tryton Dubinowicz...

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Okradzeni. Konstancy Horoszewicz bez stałego zamieszkania, dostał się przez okno do mieszkania Stanisława Borejszo...

Jadwidze Wojtkiewiczównie, mieszkanka maj. Karolinka w czasie między 10 a 27 maja skradziono kłim, białeżne pościelowe i stół...

Podrutki. W klatce schodowej przy ul. Portowej 19 znaleziono podrutka płci męskiej w wieku około 2 miesięcy...

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO - Raj przestępców. PAN - Ziemia pragnie. COLLOSSEUM - Adjutant Jego Wysokości.

Obrady synodu Ewang.-Reformowanego PRZYJAZD DELEGATÓW Z KOWNA

WILNO. - W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady Synodu Ewangelicko-Reformowanego, na które samochodem litewskim bezpośrednio z Kowna do Wilna przybyli goście litewscy...

Mikelenasowa i Helena Devenisowa. Prócz gości litewskich przyjechali na obrady Synodu z Anglii generalny Superintendent kościoła anglikańskiego...

OGROMNY POŻAR POD KOŁTYNIANAMI 340 osób bez dachu nad głową. - Straty wynoszą przeszło pół miliona złotych.

ŚWIĘCIANY. Nocy wczorajszej w wsi Reszkutanach, gminy kołtyniańskiej wybuchł pożar, który strawił w przeciągu 2 godzin niemal całą wieś.

parzeniu jeden z mieszkańców wioski, którego wobec groźnego stanu umieszczono w szpitalu.

Ocalało zaledwie 5 gospodarstw. Spłonęło 65 gospodarstw, a mianowicie 63 domy mieszkalne i 157 zabudowań gospodarczych.

Według prowizorycznych obliczeń straty wynoszą ponad 500 tys. zł. 340 osób w czem 111 dzieci poniżej 14 lat pozostało bez dachu nad głową.

Podczas pożaru uległ silnemu porażeniu jeden z mieszkańców wioski...

KRONIKA WILEŃSKA

NIEBOŻELA. Dziś 1 Teodoryka Jutro Naw NMP. Wschód słońca g. 3.19. Zachód słońca g. 8.00.

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ

z dnia 30 czerwca 1934 r. Ciśnienie średnie 760. Temperatura średnia +25. Temperatura najwyższa +28.

Prognoza pogody według oficjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Pogoda słoneczna i bardzo ciepła, przy słabych i umiarkowanych wiatrach z kierunków wschodnich.

URZĘDOWA

Nowe czasy ochronne dla zwierząt. Tow. Łowieckie Ziemi Wschodniej zwraca uwagę p.p. myśliwych na nowe czasy ochronne...

ROZNE

„Tania wycieczka do Gdyni i na Hel”. Ojczak z Wilna w dniu 10 lipca rano, Powrót dnia 14 lipca. Koszt wycieczki 18 zł, 50 gr.

Unja pracowniczych umysłowych. Prezydium Rady wybrane na walnym zgromadzeniu ukonstytuowało się...

Ofiary. Bezimiennie dla W. R. składa zł. 5. Kulaniński Alfred w Białymstoku dla W. R. zł. 15.

W wydziale Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna zauważono błąkające się dzieci...

W wydziale Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna zauważono błąkające się dzieci, Czesława lat 7 i Władysława lat 5...

W wydziale Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna zauważono błąkające się dzieci, Czesława lat 7 i Władysława lat 5...

W wydziale Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna zauważono błąkające się dzieci, Czesława lat 7 i Władysława lat 5...

W wydziale Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna zauważono błąkające się dzieci, Czesława lat 7 i Władysława lat 5...

List do Redakcji

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE.

Dnia 5 czerwca, r.h. odbyło się wale zebranie Bratniej Pomocy uczniów (nie) gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie.

Wobec postanowionej likwidacji tego zakładu, wale zebranie było zmuszone uchwały rozwiązanie Bratniej Pomocy i rozporządzić majątkiem tej instytucji.

2. Seńg, dekoracje, kostjumy, oraz gry i zabawy przekazane tej szkole, która zajmie nasze miejsce w opustoszałym po nas gmachu gimnazjalnym.

3. Sprzęt radiowy, składający się z eterolampowego aparatu, głośnika dynamycznego, adaptera, oraz płyt gramofonowych przekazane Zarządowi Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego w Wilnie dla przyszłej stacji im. ks. biskupa Wł. Bandurskiego.

4. Sprzęt sportowy (buty, narty, żyłwy) rozsprzedaży pomiędzy uczniami gimnazjum im. T. Czackiego.

5. Gotówkę pozostałą w kasie, oraz uzyskaną z rozsprzedaży sprzętu sportowego przekazać Harcerstwu na Harcerski Ośrodek Morski.

Zgóry dziękując za spełnienie meji prośby, łączę wyrazy głębokiego szacunku

(-) Mieczysław Sęczkowski Kurator Bratniej Pomocy Koed. Gimm. im. T. Czackiego w Wilnie.

Wilno, dnia 30-VI 1934 r.

P. S. Wobec tego, iż Gimnazjum w Bytomiu jest dostatecznie zaopatrzone w książki polskie, Rada Organizacyjna Polaków w Zagranicy po porozumieniu się z mną zdecydowała unieścić księgozbiór gimnazjum im. T. Czackiego w polskim Gimnazjum w Dyneburgu.

(-) S. Świętorzecki Dyrektor Gimm. im. T. Czackiego w Wilnie.

Szanowny Panie Redaktorze. Niniejszym nam zaszczyt prosić o poczynienie sprostowania w swem poczynieniu piśmie z dnia 29 b.m. notatkę następującą: w „Słowie” z dn. 29 ub. m. Nr. 174 w notatce p.t. „Pożar w Kolonii Magistratek” zostało mylnie podane, iż uratowanie dziecka należy zawdzięczać jednemu z letników.

Natomist przebieg całej akcji przedstawiał się zgoła inaczej. P.P. Kasperowicz i Czerwiński piloci Kołowego Koła Szybowcowego, wracając z ćwiczeń z szybowiska ujrzawszy pożar rzucili się w płomienie na ratunek, przyczem jeden z nich p. Czerwiński wyniósł z płonącego domu — dziecko, — wskutek czego dotkliwie pobił się i silnie poparzył sobie nogę.

Łączę wyrazy szacunku i poważania Rostkowski.

Z SĄDÓW

WŁASNA PIEKARNIA I CUDZE PIENIĄDZE

19-letni mieszkaniec Wilna Stanisław Bohdanowicz, pełnił w biurze Świątowej Organizacji Podróży „COOK” funkcję kasjera. Był młody, lecz miał wybitne kwalifikacje na kasjera i cieszył się bezwzględny zaufaniem przełożonych.

W dniu 19-letni kasjer miał również starszego brata, absolwenta szkoły technicznej, który mimo, iż był technikiem budowlanym, pragnął posiadać własną piekarnię. Brakowało mu tylko do zrealizowania tego zamiaru pieniędzy i dlatego w tej sprawie zwrócił się do młodszego brata.

Musieli mi pomóc. Dobrze, lecz w jaki sposób? Wesz, że pieniądze nie posiadamy. Odpowiedział na to zrazila jednak Józefa Bohdanowicza.

Nie masz własnych, to pożycz chociażby z kasy. Jak się okazało, młodszemu bratu uległ prośbom starszego.

Na drugi już dzień 1.266 zł, z kasy biura „COOK” znalazły się w kieszeni Józefa Adamowicza. Atoli zanim ten ostatni zdążył nabyć piekarnię, sprawa się wykryła i obaj bracia stanęli przed sądem.

Sąd Okręgowy wymierzył każdemu z nich po 4 miesiące aresztu, przyczem jako okoliczności łagodzące policzył skazanym, że rzeczywiście działali na własną rękę, pożyczając bez wiedzy właściciela cudze pieniądze i to, że pieniądze te w parę już dni potem zwrócili.

Od wyroku tego skazani odwołali się do Sądu Apelacyjnego i właśnie wczoraj sprawa samowolnej pożyczki była przez tę instancję rozpatrywana.

W obronie oskarżonych wystąpił tym razem adw. Szabelska, która prosiła sąd o zawieszenie kary obu oskarżonym, podkreślając jeszcze raz, że działali oni bez specjalnej zlej woli.

Wniosek ten sąd uwzględnił i karę zawiesił obu braciom na okres lat trzech.

TEATR I MUZYKA

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

Występy Janiny Kulczyckiej, „Bohaterowie”. Dziś o godz. 4 pp. i 8,30 w. dwa przedstawienia wspaniałej operetki O. Straussa „Bohaterowie” po cenach zniżonych.

TEATR LETNI

Zamknięte drzwi — Druckiej

Między tem, co może być miłym na scenie, a tem co może być na dworze, mogą być rozdźwięki. W ogrodzie Bernardyńskim nos muzyce, jak w Biarritz lub San Remo spacerują, toalety dam, i księżycy aż pachnący w powietrzu, na scenie mroz, zimno, ogień nienajm w kominku i bohaterka kaszająca, na którą trzeba nakładać, aby nie zziębła paltoty. Boimy się, aby w chwili, kiedy doktor opukiwać będzie obnażone jej plecy, szczypta jakiegoś chłodnego powietrza nie podrażniła mocno i tak już kaszlem zmordowana niech płuć.

To są jednak detale, dalej wędrujemy, recenzent bowiem jest też podróżnikiem.

Sztuka zaletuje „Przeziębłą” Żeromskiego. Przełęczką rozgrzał wieś, profesorów, porwał za sobą wszystkich pod gwiazdy. Tu jest też Przełęczka, ten san, który był kiedyś w Grodnie, na scenie żywy. I on w tej miesięcznej chwili, która na tem polegają, że wyruszony jest spokój, a poczwarkom wyrastają skrzydła. Że Mickiewicz był pod wpływem Byrona, Wyspiański Norwida, a pani Drucka jest pod wpływem Żeromskiego, nie jest niezmiernie.

Odwrotnie, jest kwiat z tego samego klombu, choć na trochę posępniejszy kolor, nawet pokrój i zapach. W sztuce są trzy kondygnacje. Oczywiście wewnątrz. Jest przedewszystkiem centralne słońce. Pozostaje to słońce za sceną. Buja gdzieś w szerokości światła. O tem słońcu marzy Barwińska, która jest nauczycielką, rodzaj Jeanny Eyre, pełna marzeń, wie ma nieprzewidywanemu i zresztą nie obowiązującemu uścisłowi gdzieś pod stołem, podczas jakiejś kolacji po przedstawieniu, gdy artysta w swoim zapale nawet i klamki potrafi czuło seiskać!

Drugą kondygnacją jest nauczycielka oraz najpocześniejszy urzędnik pocztowy, na których słońce podziało jak na Barwińską.

Wreszcie trzecią kondygnacją są rekiny, hjeny, cała fauna małego miaszka! Areydziem tej fauny jest Łodziński, ze swym nosom, garbem, szpielowiskiem okiem, i trąbką komarowa do wysysania najlepszej krwi. Do tego samego mrozu grona należy pani Jasińska, która ma coś z muby, płaskiego owadu, przed którym trudno się opędnąć. Łodziński znalazł swą ofiarę, ma też ofiarę swą Jasińska, ma ją Pytlasińska, która kończy sztukę.

W ten sposób centralne słońce, które do życia budzi motyle, albo, da jemy inne porównanie), księżycy, który budzi śmy nocte, oraz na tym pałole rozmaite bez skrzydeł jestestwa, oto świat, który wyczerowała antorka. Byłoby jednakowoż grubą omyłką uważać, że sztuka napisana przez kobietę, nawet trącona przez wielkiego autora, jak Żeromski, i wielkiego aktora, jak Osterwa, nie ma krwi w sobie, dynamizmu, głębokiego nurtu, na dnie mocno ustalono łożyska, jednem słowem, do końca odrębnej samodzielności. Kończą się „Zamknięte drzwi” pazurem lwim. Wiemy że będzie katastrofa. Musi przyjść ta katastrofa.

Rzeczy poszły za daleko, skoro Łodziński z zemsty, że Barwińska mu się chciała być powolną, tę Barwińską, jako nauczycielkę, przerosła na jeszcze bardziej głębką prowincję i to akurat w chwili, gdy słońce Harun-

el - Raszyd, przyjeżdża ze swą swiata po dłuższej nieobecności.

Tak świetnie wycelowała Drucka, że przyznać trzeba, że zakończenie jest majstersztykiem zręczności. Nie ma strachu, niema otrucia. Wpada na scenę babsko, z synalkiem, krzykami, kuframi, zamykając wszystko dramatyczną kadencją.

Ta żona należy do doktora, do Madalińskiego, który w sztuce stanowi niemal perwersyjną figurę. Drucka dała tu nowy typ i pomnożyła na sze bogactwo sceniczne.

Sztuka będzie napewno grana w Warszawie (aby tylko nie podczas skwarów, kiedy szaleje zapach jaśminu!) i pozostawiam bliższe dociekanie tej figury Boyowi, który jest specjalistą wszelkich rodzajów, lubi ba dać, w jaki sposób zębki sieczne znieśli się na kły lub nawet ordynarne bulwy korzeniowe. Ze swojej strony powiem tylko tyle, że mięta ta figura zaniępotkoła.

Z punktu kompozycji należy do czwartego planu, przenikającego pozostałe trzy, które wliczyliśmy pokolei, wspominając słońce, centralne za sceną, ciepło tego słońca urodzone w niebiosach i hjeny czy morskie koty, które pragną śmy czy motyle, owe stwory, uwiedzione przez ciepło polakca. Doktorowi w życiu brakowało dech. Zwiol wielkoluda nie znajdował w nim pola dla działania. Jakieś wielkie, gęste, kolosalne wzbudzenie, to, co Niemcy nazywają „Schlagwetter-artige Entladung”, biorąc te rzeczy ze Sagi Normandów. Ten doktor jest jak postacie, które akurat Łopalewski tłumaczył, olbrzymem i równocześnie dzieckiem. Nie pomylił się chyba, gdy powiem, że sedno sztuki pani Druckiej leży w tym właśnie do ktorze i że spięcie „Zamknięte drzwi”, są w związku z tym doktorowem. Podziwiać nawet można, jak świetna sztuka narodziła się w Grodnie i jak nad tą sztuką Teatr będzie musiał się nachylać, aby nie u- czynić jej krzywdy.

To, co widzieliśmy w Bernardyńskim Ogrodzie, nie było na żadnej wysece. Panią Barwińską ze Lwowa sprowadzono. To był jedyny atut jasny. Pozatem była ciemność, która ezy niła ze sztuki wampukę. Przedewszystkiem Madaliński. Nie wlaży w skórę doktora. Mojem zdaniem, nie mógł wleźć, bo Madaliński jest przebijającym chłopcem, przemilnym aktorem i utalentowanym, ale akurat nie na drodze powiązania dwóch takich postaci, jak jakiegoś Światogora z Bylin i Sadka, na gęsiłkach grającego, mającego właśnie jakąś carewnę pod wodą, do której się garnie, od której odskakuje, to jest nauczycielkę, chińską rybkę.

W pełnej swojej szerokości nie chce kryć tego, że widząc borsucze ruchy Madalińskiego i pełne fiasco przez niego graną figurę, zacząłem się nad tem zastanawiać, czy kobieta zdolna jest stworzyć taką figurę w teatrze. Zaczęłam nawet z uporem, pi jaka przekonywać sam siebie, że Szekspir mógł tyle cudownych kobiet ze siebie wyłonić; tężową Mirandę, gorącą Wiole, jak burza czerwca złowrogą Lady Makbet, że jednym słowem, do mężczyzny należy butata i że kobieta conajwyżej potknie się i nabije sobie guza, jeśli będzie chciała ze siebie wydobywać typy męskie. Bi- je się w piersi, pomyliłem się. Wiemy, jak bardzo trudno jest rozgrani-

czyć autora i teatr i zwiastuje na przedstawieniu samem, wbrew życiu, pełnemu krwi aktora, korygować błędy, które mają publiczność. Madaliński był źle obsadzony. Szpakiewicz i Łopalewski dumali i wydumali. Że. Połowa doktora była na scenie prawdziwą. Druga połowa nie egzystowała, była próżnią, dziurą, gazą czy watą. Bo ani tego nie rozumieliśmy, dla czego doktor się morduje i na krzesło opada, jak podejty słońceznik, ani tego, dlaczego płacze, krzyczy, tan, gdzie powinien był wstać i jak męczyzna reagować, Pan Drucka wie co zrobiła. Doktor jest niezawoimem Pani Drucka się napewno lubuje w dziwnie nawet spotworzających orhideach, kolosalnie skomplikowanych męczyznach.

Reżyserja i egegeza — byłoby mi doprawdy trudno powiedzieć, czy to istniało na scenie. Może się i panowie Szpakiewicz i Łopalewski trudzi- li. Przypuszczam, że bardzo, że tak nawet utonęli tak bardzo w szukaniu i skrutowaniu, że zapomnieli, że nie jest czas w tej chwili dawać mroz i mgłę.

Wielką zasługą jednak jest, że sztuka została zagrana. Nawet to tak wygląda, że bano się, aby kto inny nie ubiegł i że dlatego forsowano, aby przedstawienie teraz się odbyło. Młokoinik zrobił gafę. Nie wolno było szkółki robić wprost kopjując Żeromskiego. Seena z Dorothą i Przełęczką, to nie jest seena: doktor z nauceycielką. Tam był słońcem sam Przełęczka, tu w nauczycielce jest słońce i tu to słońce rozświeca i ociepla tę postać, do której nasz Światogor nagle się garnie.

Nie będę mówić o grze Szpakiewiczowej, Skolimowskiego i Glińskiego. Dotknę Węgrzyna.

Nie weźmie mi za złe młody aktor, że bez ogródek będę mówił, co myślę. Węgrzyn jest zbyt uzdolniony i na przed sobą zbyt wielkie cele, aby obwijać rzeczy w bawęję i mówić w ten sposób, jak się mówi do muszki, aby jej nie ukatrupić.

Węgrzyn grał pocztowego urzędnika: Słieszyn ewenement. Jeśli nauczycielka na nizinach życia (Orzeszkowa i Grodno!) ożyła, jeśli pod wpływem czaru tego kogoś, kto przyjechał, dręcza jak do słońca to też i urzędnik pocztowy zaczął nagle, jak wino masować.

To, co widzieliśmy na scenie, było dalekie od tego, czego sztuka żąda. To był kawałek z kabaretu. Świetnie dla siebie zrobiony, ale na tem: koniec.

Ta figura pocięzacza, ośmieszona, z jakiejś mazi, czy słoniny, lepka prawie, była karykaturą i rozsadała wprost czyste kwiaty. Owe pomysły autorki. Gdyby się był Węgrzyn ograniczył do kilku gestów na syntezie w nowoczesnej formie, gdyby był wziął Ordonkę naszą za przykład, która ni gdy ani na chwilę nie przestaje być poezją, toby dał to, co trzeba było, aby na nogi postawił rzecz mocno i nie pakować widza na błędną drogę rozmaitych fałszywych mniemań i dum.

W sztuce Druckiej jest matematyka. Jest bowiem architektura. Skoro zaś jest architektura, napewno muszą być i kwiaty. Węgrzyn jest za do brym aktorem i otwartym na słońce,

Sto „czwartków” rosyjskich

Rosyjskie Towarzystwo w Wilnie ma w swych ramach organizacyjnych autonomiczną Sekcję Literacko - Artystyczną. Sekcja ta łączy w swem gro nie literatów, artystów oraz miłośników literatury i sztuki, przypominając pod tym względem naszą „Erwuzę”. Sekcja organizuje odczytów - koncertowe „czwartki” i dlatego jest podobna do naszego Związku Literatów.

Właśnie w piątek, 29 b. m. Sekcja obchodziła skromną uroczystość setnego „czwartku”. Czwartek w piątek, — tak samo, jak „środy literackie” we wtorek lub czwartek.

Zestawienie czwartków rosyjskich z polskimi środami literackimi nasuwa się samo przez się. Rzecz jasna, iż podobieństwo jest względne. Przedewszystkiem jest znaczna różnica w skali. Pomijając to, że czwartki są o parę lat młodsze od śród, bo Sekcja powstała dopiero na wiosnę 1932 r. nie można wymagać od czwartków rozmachu śród, Sekcja Lit. - Art. nie korzysta z subwencji, nie rozporządza żadnymi środkami materialnymi, ma ograniczone możliwości ze względu na słabość liczebną i materialną społeczeństwa rosyjskiego w Wilnie.

„Ale właśnie dlatego wysiłek Sekcji, która w ramach tradycyjnych czwartków zorganizowała 128 referatów literackich, 6 referatów religijno - filozoficznych, 7 naukowych, szereg wiecezów autorskich i koncertów. — wysiłek ten zasługują na wielkie uznanie. Ciekawy jest ogólny kierunek organizacyjny Sekcji tak dodatni świadczący o szlachetnych ambicjach i poważnych zamierzeniach kierowników Sekcji. Oto w celu jak najściślejszego zespolenia wszystkich twórczych sił rosyjskiego społeczeństwa oraz z myślą o należytem wyeksaniu tych sił, Sekcja wyłoniła podsekcje, tworzące ściślejsze grona pod naczelnem kierownictwem prezydium Sekcji.

A więc przedewszystkiem wyłoniło się Przyjacielskie Grono poetów („Sodrużestwo poetow”), następnie podsekcje Dramatyczna i Muzykalno - wokalna; — ogólna tendencja do pogłębienia pracy wyraziła się w powstaniu takich podsekcji, jak Religijno - Filozoficzna, jak Kółka Poznawania

blękitne niebo, i serea ludzkie, aby mnie w tej chwili nie zrozumiał.

Kończę. W letni wieczór tuż po sobótkaeh, nawet w tę samą godzinę, co na Wilji zapalały się rakiety i ogień, w teatrze Letnim pierwszy raz w świecie zobaczyła Drucka z wysiłków i mąk długich pierwsze swe dziecko. Żyjemy jej, aby była na scenie odtąd, nie tylko nawet jako autorka.

Z życia poszła ta sztuka. Urodziły te sztuki nie przeczytane książki. Właśnie to, że filiacja z Żeromskim jest tak moeną, jest plusem najwyższym. To, że się ezuje w tej sztuce Osterwę, jest też znakiem przednim. Dobrze jest, gdy twórca jest opętany jak Dante wrogiem swoim albo przyjaciелеm i gdy bebochły zmuszają go, po nocach zamiast spać, figury całej sceny prowadzić do konfliktu. Lwim pazurem, powiedzieliśmy, jest żona przy końcu. Myślmy, że się na tym pazurze nie skończy, a przyjdzie szarpięcie jeszcze inne, moene.

Kiedy pani Drucka wywoływana przy końcu stanęła w kącie, bójąc się wychylić naprzód na scenę, widzieliśmy kogoś mocnego, kto trzyma się jeszcze w tej chwili ściany, ale jutro wyjdzie na środek, moeno pewny, na wet ze szpierzutą, jeśli trzeba.

Mieczysław Limanowski.

Z WYSTAWY

uczniów sztuk pięknych USB przy ul. św. Anny



Jadwiga Dziatlikówna: portret p. J. Czystowskiego (gips)

dział panie: Sawina - Dolska (tańce) i Karpowiczowa (śpiew).

Artystki wystąpiły w strojach narodowych i miały repertuar wyłącznie rejsyjski.

Całose była skomponowana starannie i konsekwentnie, dając obraz kultury rosyjskiej, odzwierciedlonej w twórczości wybitnych rosyjskich talentów.

Sekcji Art. - Lit. T-wa Rosyjskiego należy życzyć dalszego rozwoju i nowych zdobyczy pod umiętnym i światłem kierownictwem p. D. Bochana i W. Ch.

—X—

NAD WILJĄ I WILENKĄ

UPRZEJMOŚĆ KĄPIELOWA

W domu naszym wybuchła awantura. Teofil, ten spokojny Teofil, co to tylko dwa lata jeszcze miał do pełnej emerytury i który z powodu srebrnych godów maizewskich w niebie pełny odpust grzechów posiadał... został z posiadaw wypędzony i rozwodzi się z żoną. W całej kamienicy zagotowało się.

I o co, i za co?

Za uprzejmość kąpielową. Wiedziałem, że Teofil kamienie żółciowe ma, ale nie wiedziałem, że do tego posiada i nałogi erotomanskie... można powiedzieć... A było to tak:

W niedzięte zeszłą poszedł na plażę. — Na Wolokumpje pójde... kulturze fizycznej się oddawać, żono... — powiada.

Poszedł.

Rozebrał się dyskretnie i gdzie się ludzie kąpią poszedł. Do wody wszedł, popływał, już na brzeg chce wychodzić, kiedy tu na ludzką postać pod wodą nastąpił, na jakąś pannę, co to nurkowała.

Wyszedł z wody i ona też i dalej na Teofila z gebulką.

— To uważać pan nie mozesz w wodzie, to na samotne nurkujące osoby następujesz?

— Bardzo przepraszam, nie wiedziałem, niech pani nie gniewa się, a nie daj Boże boli co panią, to proszę pokazać, ja skaleczone miejsce opatrzę.

— Wont, gadzino lubieżna! Teofil odszedł dalej, na piasku się położył, ale jakoś mu niesporo... bo danna się pogniwała. Idzie do niej prze-

praszać jeszcze raz.

— Niech pan wybaczy, nie widziałem pani w wodzie... bo kto może wiedzieć, że jakaś żywa istota po dnie się badzia.

— Ja istota?! Idź pan, bo polcję zawolam.

— Ale ja tylko bardzo przeprosić chciałem, bo bym nie chciał, by pani... — Idź fantomie!! — woła ona — bo zawolam ratunku.

Przykro się zrobiło Teofilowi, więc powiada:

— Teofil jestem, urzędnik bura do spraw ochrony ptaków... niech pani wybaczy.

— Jak?

— Teofil z ochrony ptaków.

— Dobrze, pożałujesz pan!!

Zaparskała i poleciała.

W poniedziałek dzie Teofil do urzędu, a tu go naczelnik mówi karze.

— Gdzieś pan był wczoraj?

— Na plaży, kulturze fizycznej hold składałem.

— To pan nazywasz kulturą fizyczną — stary rozpustniku?

— W wodzie...

— W wodzie żonę moją zaciepała!

— Niecnie wpięw na nią następując. Władzę, czyli tej część nogami deptała... a potem jeszcze istotą nazwał

— Nie wiedziałem... — Precz z biura!

Sprawa się rozniosła Teofila za zbezczesztwa w biały dzień na plaży z biura wyłano. A do tego żona z wiarołomnym się rozwodzi.

I bądź tu cztowieku uprzejmym w kąpeli.

M. Junosza.

HENRY HOLT

32)

SZKARŁATNA ZAPOWIEDŹ

— Chciałbym pomówić z panią. Czy mogę wejść?

Sposób bycia Inspektora zdziwił Lil. Spotykała się czasem z agentami policji, ale żaden nie był tak uprzejmy. Temniemniej nie poczuła do niego sympatji.

— Co pana tu przyprawdza? — zapytała wojowniczym tonem, odsuwając się na bok, by przepuścić uteproszonego gościa.

— Foxy nie wrócił dziś do domu, Mr. Kemp.

— To nie pana rzecz! — odwróciła działa szybko.

— Chciałbym, żeby pani miała rację, ale, niestety, tak nie jest. Wyjął z kieszeni małą czapkę, papierosnicę i zegarek na skórzanym bransoletce, położył to wszystko na stole.

— Czy panu to poznaje?

— Nie widziałam tego nigdy w życiu! — oznajmiła tonem, który mógł wzbudzić zaufanie. — Co to za zabawka?

— Nie próbuję złapać panią w pułapkę, — rzekł łagodnie detektyw. — Jeżeli te przedmioty należały do pani męża, obawiam się, że będę zwiastu-

nem ziej nowiny.

Momentalnie twarz jej postarzała i zbiełała.

— Czy posadziliście go? — rzuciła się, jak tygrysa.

— Właściciel tych przedmiotów nie żyje!

Oparła się mocno ręką o mur i patrzyła tępo na Inspektora.

— To kłamstwo! To przekłete kłamstwo! Chee pan omatać mnie! Foxy nie wrócił dziś do domu, ale zaraz... zaraz wróci. Proszę wyjść!...

— Myśleliśmy, że zmarły jest pani mężem, — spokojnie mówił Inspektor. — Mijamy nadzieję, że względu na panią, że myliliśmy się. Na dole czeka auto, niech pani pojedzie ze mną, żeby stwierdzić identyczność.

W ten wszystkiem nie było pułapki. Lil stała, dysząc ciężko. Oczy jej nie odrywały się od papierosnicy. Ona sama ją wybierała dla męża...

— Pojadę! — rzekła.

Silver uszanował jej uczucia i, przez całą drogę do kostnicy w Camden Town, oboje milczeli.

Stała wyprostowana, bez jednej łzy w oku, patrząc na trupa. Potem odwróciła się nagle.

— Kto to zrobił? — zapytała po chwili, z wzrastającym uczuciem konieczności zemsty.

— Jeszcze tego nie wiemy, — odrzekł Silver, — ale z pani pomocą uda nam się szybko złapać mordercę!

— Moja pomoc?

— Tak. Foxy był zamieszany do sprawy w Wingford, prawda?

Wydawało się jej czemś potwornem, siedzieć tu i rozmawiać z agentem Yardu, świadcząc przeciw mężowi, którego przecież chciała by bronić za wszelką cenę.

Lil skinęła głową.

— Mówił mi o tem! A skąd pan wie?

— Zgubił jeden koleczek, ukradziony z safe'u Miss Maxwell.

— Więc pan wszystko wie?

— O tem - tak, ale chodzi nam o coś o wiele bardziej poważnego niż watanianie do safe'u.

Czerwony język Lil przesunął się po jej zaszniętych wargach.

— Morderstwo?

— Tak.

— Foxy tego nie zrobił! — oświadczyła gorąco.

— Dlaczego pani tak myśli?

— Bo on mi mówił o tem.

— Co on pani powiedział?

— Właśnie to, że on nie popełnił morderstwa!

— I co jeszcze?

— Nie.

— Mrs. Kamp, Foxy nie żyje i pani pragnie zemsty, nieprawdaż?

— Każdy szczegół, który nam pani opowie, zbliży nas do chwili, kiedy na szty mordercy pani męża zacię się nie strzyzek.

— Powiedziłam panu wszystko, co wiem.

— Foxy mieszkał jakiś czas w go spodzie „Złota Korona” w Wingford.

— Słyszę o tem po raz pierwszy. Byłpoza domem około trzech tygodni ale on nigdy nie mówił mi, gdzie był, ani o całej tej sprawie, dopóki niezabito jakiegoś człowieka, nazwiskiem Rowland, w garażu w Wingford. Zauważyłam, że on wyglądał bardzo dziwnie, kiedy czytał w gazecie o tem. Wtedy opowiedział o tem, to znaczy o kradzieży klejnotów. Był w domu, ze mną, kiedy zamordowano tego Rowlanda, ale ja byłam bardzo przestraszona, kiedy dowiedziałam się, jak blisko stał Foxy tej sprawy!

— Kto był jego współnikiem w kradzieży klejnotów?

— Nie wiem. On nigdy nie mówił mi o tych sprawach i ja nie mogłam pytać. Zawsze mówił, że najłepiej będzie dla mnie nie wiedzieć, że on wydrze serce każdemu agentowi, któryby chciał na mnie rękę położyć. I

myślę, żeby to zrobił, chociaż to nie był człowiek, na którego sumieniu byłoby jakieś morderstwo!

Na Silvera spadł nowy gorzki eios. Od chwili, kiedy zakomunikowano mu wieść o śmierci Foxy Kempa, całe jego nadzieje spoczęły na żonie zabitego. Spodziewał się, że rozwiąże język kobiety, że ona wysypie przed nim stos rewelacji przez zemstę.

— Co robił Foxy w Camden Town dzisiaj? — zapytała.

— Nie wiem. Nie widziałam go od wczoraj.

Myśl Silvera cofnęły się ku wczorajszej nocy, gdy zobaczono w oknie

Pinelands tajemnicze światło!

— Czy jeździł do Wingford w piątek wieczór?

— Nie wiem. Czyż pan nie może zrozumieć, że on nigdy nie mówił o tem ze mną? Nie mówił o tem co robił.

Silver przeszedł kilka razy po pokoju z rękami zagłębionymi w kieszeniach. Słanął nagłe:

— Czy macie maszynę do pisania w domu? — zapytał.

Zdumienie odmalowało się na twarzy kobiety.

— Nie! Cobyśmy mieli robić z taką rzeczą?

— Czy mąż pani pisywał na maszynie?

— Nie słyszałam o tem nigdy.

Czemu?...

— Właśnie chodziło mi o to bardzo...

Potem Silver spędził kilka chwil na rozmowie z małym człowieczkiem o ciężkim sercu, którego wosny jubileusz został całkowicie zrujnowany przez bieg wypadków, w których nie mógł się zupełnie zorientować. Wszytko się pogmatwało przez ten nieszczęśliwy parasol...

— Myślę, że nie potrzebujemy pa na dłużej zatrzymywać. Mr. Potter, — rzekł inspektor.

Mały człowieczek powracając do domu, z głową pełną niespokojnych myśli. Przedewszystkiem: jak Mrs. Potter przyjął opowiadanie męża? Kto może zobaczyć, że upuść żenie para sola może doprowadzić do spędzenia nocy w ten sposób?

ROZDZIAŁ XXVII.

POGLĄDY PSYCHO - PATOLOGA

Człowiek, w średnim wieku, który siedział następnego ranka z Silverem i Andy Collinsonem w gabinecie Inspektora, był doktorem. Dr. Meroin mówił cichym głosem, jak przystało na gentlemana. Jędną jego dumą była wspaniała kolekcja motyli, najpiękniejsza ze wszystkich prywatnych kolekcji w Anglii.

(D. C. N.)

MODY NA LIPIECW terenie i na forach

Jak ubiera się piękna pani w pełni sezonu letniego

Moda na lipiec nie przynosi zmian linii ani wogóle jakichś większych zmian. Chodzi jej raczej o pojedyncze efekty. Suknia ma indywidualność właścicielki. Dlatego każda pani musi sobie zdawać sprawę ze swego wyglądu, z typu i wyrazu, który ma być podkreślony przez strój. Barwne materiały cieszą się w dalszym ciągu szczególnym powodzeniem. Przez zestawienie różnych materiałów, wzorów i barw, osiąga się piękne efekty.

Przed południem, w miarę wzrostu temperatury doskonale prezentuje się biała suknia. Obok przedewszystkiem inu, ma tu powodzenie biała pika, jako spódniczka, a także na bluzki sportowe

i kostjomy. Bluzki z gładkimi, sięgające do bioder, z szerokimi ramiórkami, mają zawsze jeszcze wielkie powodzenie. Nowością są duże naszywane kieszenie na kostjumach, zaopatrzone w wielkie rzucające się w oczy monogramy i małe sznurowania, które zdobią ramiączka i wycięcie szyi.

Więc są i żakietkowe suknie z płótna; suknie popołudniowe ze sztucznego jedwabiu; płaszczyk je dwabny, a wreszcie cała, a niedroga toaletka wieczorna, z batystu organdy.

O ile nie hołdujecie wajackiej modzie, która przepisuje na luty słomkowe, a na lipiec filcowe kapelusze, to do takich sukien nosi

się przeważnie duże kapelusze słomkowe, przybrane wstążką, lub bukietem kwiatów. Rękawiczki mają duży, nierzadko podwójny mankiet: (najświeższa zdobycz mody), a pantofelki są ciemne na wet przy jasnej sukni. Jedyne półczochy dobiera się w kolorze do sukni.

Modele te wyglądają tak, jakby były nalepione, a nie szyte: taka w nich lekkość i niewymuszoność. Materiały są przeważnie w kratkę, w punkciki, lub załatowane. (Te ostatnie już droższe). Często spotykamy przy jasnej sukni ciemny paltoczek, a przy ciemnej sukni jasny żakiet z krótkimi rękawkami.



Sukienki letnie na przed i po południe



1) Do sportu i podróży: 1) Suknia sportowa ze sztucznego jedwabiu, z wylogami i paskiem z białej piki. 2) Żakiet wełniany na dnie ełdniejsze.



Suknie spacerowe



Wieczorowe suknie letnie.



Ubranka dziecięce.

Przeleciała z Anglii do Australji



Lotniczka nowozelandzka Jean Batten, która w 15 dni przeleciała z Anglii do Australji, ustanawiając nowy rekord lotu samotnego na tej przestrzeni. Po przybyciu do Sidney, celu lotu, witano ją niezwykle uroczystie. Na zdjęciu widzimy lotniczkę przemawiającą do mikrofonu

DZIŚ W NIEDZIELĘ

W WLNIE: Wyścigi konne na Połpińszce o godz. 16-ej. Zawody piłkarskie W. K. S. — Drukarz na boisku 6 pp. Leg.

W WARSZAWIE: Na boisku Polonii o godz. 17,30 mecz ligowy Legja-Cracovia.

Na pływalni przy ul. Łazienkowskiej zakończenie mistrzostw pływackich Warszawy.

Na boisku Skry o godz. 10-ej zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych robotniczych klubów Warszawy.

PROWINCJA

W KRAKOWIE: Mecz ligowy Garbarnia - Warta i międzynarodowe zawody kolarskie.

WE LWOWIE: Mecz ligowy Pogon — Ruch.

W ŁODZI: Okręgowe mistrzostwa pływackie.

W GDAŃSKU: Mecz towarzyski ŁKS — Gedania.

ZAGŁANICA: W BERLINIE: międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Kusocińskiego, Heljasza i Nowaka.

W AKWIZGRANIE: Zakończenie międzynarodowych zawodów hippicznych.

W WIMBLEDONIE: Dalszy ciąg wielkiego turnieju tenisowego.

Dzisiejsze wyścigi konne

Dzisiaj w czwartym dniu wyścigów konnych na Połpińszce odbędą się następujące gonitwy:

I. 1.500 zł. Steeple - chase im. Wojewody Wileńskiego. Gonitwa z przeszkodami dla 4 l. i st. koni. Konie, które wygrały dwie gonitwy wartości 2.500 zł. każda wykluczone. Za każdą wygraną nagrodę wartości 2.000 zł. 2 kg. nadwagi. Konie, które nie wygrały nagrody wartości 1.200 zł. 2 kg. ulgi wagi. Dla jeźdźcy zwycięsey nagroda honorowa, ofiarowana przez p. Wojewodę Władysława Jaszczolca. Dystans 4.000 mtr.

II. 500 zł. Steeple - chase Nieświeża. Gonitwa z przeszkodami dla 4 l. i st. koni. Dla jeźdźcy zwycięsey nagroda honorowa, ofiarowana przez Alberta ks. Radziwiłła. Dystans 3000 mtr.

III. 500 zł. Gonitwa z płotami dla 4 l. i st. koni. Dystans 2.800 mtr.

IV. Wojskowy bieg naprzelaj im.

Związku Ziemiań Ziemi Wileńskiej. Nagroda 500 zł. Dla 5 l. i st. koni. Za każdy wygrany w 1933 i 1934 r. bieg naprzelaj 1 kg. nadwagi. Konie, które w tym okresie nie wygrały biegu naprzelaj 3 kg. ulgi wagi. Zwycięzca Nr. II — wykluczony. Dla jeźdźcy zwycięzey nagroda honorowa, ofiarowana przez Związek Ziemiań. Dystans 4.500 mtr.

V. Wojskowy bieg naprzelaj im. 3 Bataljonu Saperów Wileńskich. Nagroda 300 zł. Dla 5 l. i st. koni, które w 1934 r. nie wygrały biegu naprzelaj. Dla jeźdźcy zwycięsey nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski 3 Bataljonu Saperów Wileńskich. Dystans 4.000 mtr.

VI. Bieg na przelaj im. Łódzkiego Klubu Jazdy. Nagroda 400 zł. Dla 5 l. i st. koni. Zwycięzca Nr. II i III — wykluczony. Dla jeźdźcy zwycięzey nagroda honorowa, ofiarowana przez Łódzki Klub Jazdy. Dystans 4.500 m.

Mistrzostwa Europy w szermierce

W piątek zakończone zostały zawody szermiercze o mistrzostwo Europy, które się odbyły po raz pierwszy w Polsce.

Mistrzostwo Europy w poszczególnych konkurencjach zdobyli następujący zawodnicy, względnie następujące zespoły:

We florecie drużynowym panów pierwsze miejsce zajęły Włochy (w ub. r. zwyciężyła Francja).

We florecie drużynowym pań triumfowały Węgierki.

We florecie indywidualnym panów mistrzem został Gaudini (Włochy).

We florecie indywidualnym pań zwycięstwo odniosła H. Elek (Węgry).

W szpadzie drużynowej wygrała Francja.

W szpadzie indywidualnej mistrzem został Dunay (Węgry).

W szabli drużynowej pierwsze miejsce zajęła drużyna węgierska przed włoską.

W szabli indywidualnej zwycięstwo odniósł Węgier Kabos przed Gaudinim. W roku ubiegłym tytuł mistrza został również zdobyty przez Kabosa.

1.

Dalsze wyniki z turnieju w Wimbledonie

W czwartek w Wimbledonie uzyskano na wielkim międzynarodowym turnieju tenisowym następujące ciekawsze wyniki:

Perry (Anglia) pokonał po bardzo ciężkiej walce Czecha Menzla 0 : 6, 6 : 3, 5 : 7, 6 : 4, 6 : 2.

Amerikanin Lott pobił Anglika Sharpa 7:5, 2:6, 6:3, 1:6, 6:4.

Amerikanin Wood wygrał z Anglikiem Cooperem 4 : 6, 6 : 2, 6 : 2, 6 : 1.

Francuz Boususs zwyciężył Milfrya (Nowa Zelandja) 6:1, 6:2, 6:3. Amerikanin Stoeffen pokonał Fran-

cuza Bernarda 6:4, 6:4, 6:3.

Japończyk Jamagishi odniósł zwycięstwo nad Anglikiem Lesterem 9:7, 7:5, 6:3.

Czech Hecht wyeliminował Anglika Averyego 7:5, 6:2, 6:1.

W grze pojedynczej pań Amerykanka Jacobs wygrała ze swoją rodaczką Heeley 6:3, 6:0.

Niemka Aussem wygrała z Angielką Harvey 6:1, 6:0.

Australijka Hopman przegrała z Francuzką Mathieu 6:3, 1:6, 3:6.

Wreszcie Niemka Horn wygrała z Angielką Whittingstall 5:7, 6:0, 6:2.

Prasa fińska o Kusocińskim

Różni sportowcy dziennika „Hel singin Sanomat”, omawiając porażkę jaką ub. niedzieli poniósł w Warszawie długodystansowiec fiński Mikkeli,

Do popularnych haseł „ROB COŚ — KUP COŚ” DODAJ „LEC GDZIES”

krytykuje władze fińskie, przypisując klęskę biegacza fińskiego przemyśleniu po ostatniej jego walce w biegu ze Szwedem Ny.

Dalej ten sam dziennik pisze: Powrót na arenę czynnego sportu biegacza Kusocińskiego jest dla Finów Lehtinena i Virtanena ciemną chmurą na jesiennym niebie zawodów tegorocznych o mistrzostwa Europy.

Przybycie Pomorskiego Automobilklubu do Wilna

Przypominamy, że dzisiaj o godzinie 10 przed południem przybywają do Wilna delegaci Pomorskiego Automobilklubu, jako przedstawiciele wszystkich miast pomorskich, celem złożenia pozdrowienia dla Wilna, jako stolicy Ziemi Wschodnich.

Program przywitania delegacji jest następujący:

Godz. 9 — Spotkanie gości na szosie Wilno — Grodno, w okolicy Świątnik, przez przedstawicieli Wileńskiego Automobilklubu.

Godz. 10. — Przyjazd do Wilna, na plac przed kościołem św. Kazimierza.

Godz. 10.15 Powitanie przez komandora zjazdu przedstawicieli miasta, rządu, wojska i wileńskiego Automobilklubu.

Godz. 10.30 — Msza św. w kościele św. Kazimierza.

Godz. 10.30 Msza św. w kościele ewangelickim.

Godz. -11.00 — Odegranie marsza Pomorskiego Automobilklubu przez orkiestrę wojskową.

Godz. 11.15: — Przemówienie delegata miast pomorskich, wręczenie albumu pamiątkowego do rąk p. prezydenta m. Wilna, przemówienie p. prezydenta miasta. — Powyższe będzie transmitowane przez radio.

Godz. 11,45 — Wyjazd do Ostrej Bramy, celem złożenia proporców w hołdzie u stóp Cudownego Obrazu Patronki Polski.

Należy się spodziewać, że Wilno serdecznie przyjmie miłych gości.

Piątkowe boje Ligowe

W piątek odbył się na boisku Craovi mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy poznańską Wartą a Podgórzem. Zwycięstwo odniosła drużyna poznańska w stosunku 3:2, (2:2).

Drugi mecz ligowy rozegrany w Krakowie pomiędzy Garbarnią a Pogonią zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Pogoni w stosunku 4:1 (0:0).

W Warszawie na stadionie Legji odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo Ligi pomiędzy drużyną stołecznej Legji i krakowskiej Wisły. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Legji w stosunku 3:2 (1:0).

Wobec tych wyników lwowska Pogon znalazła się na drugim miejscu, w tabeli, która obecnie przedstawia się następująco:

1) Ruch	8	14:2	38:12
2) Pogon	9	12:6	18:12
3) ŁKS	9	12:6	15:12
4) Craevia	9	12:6	19:16
5) Wisła	10	10:10	21:14
6) Legja	9	10:5	13:11
7) Garbarnia	8	9:7	18:14
8) Warta	10	9:11	22:18
9) Polonia	9	9:9	9:10
10) Podgórze	11	5:17	15:35
11) Warszawianka	9	5:13	8:26
12) Strzelec	9	3:15	9:23

Nowa powieść regionalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4.—
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

(dokończenie ze strony 7-iej)

U nas i gdzieindziej

Z Krakowa donoszą, że wioślarze W. K. S. wileńskiego wygrali cztery biegi w regatach międzyklubowych na Wiśle w Krakowie.

Wioślarze nasi zajęli więc pierwsze miejsca w następujących konkurencjach: 1) bieg ósemek, 2) bieg czwórek, 3) bieg czwórek nowicjuszy i 4) bieg czwórek młodszych.

Jest to wspaniały sukces Wilna, o którym zapewne dowiedzą się wkrótce bliższych szczegółów.

Mistrzostwa wioślarskie Armii mającej się odbyć w Trokach 1 lipca zostały przez organizatorów odwołane, gdyż nie wpłynęło prócz Grodna i Wilna więcej zgłoszeń.

Meć więc będziemy tylko regaty o mistrzostwo Wilna, które odbędzie się 8 lipca na jeziorze w Trokach.

W zawodach lekkoatletycznych pań odbytych w tych dniach w Kopenhadze, ustanowiono szereg nowych rekordów krajowych, a mianowicie:

100 m. — 12,6 sek. Paula Hansen, wzwyz. — 146 ctm. — Inge Nielson, kula — 10,43 mtr. — Aaso Hemmingson.

NOWY ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO

Na posiedzeniu Polskiego Związku Bokserskiego wybrano nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes — mec. Link (Warta). Wiceprezes: I — dyr. Glowacki (Warta), II — por. Lapiński (niesto warszawski), prezes Łopińskiego Okręgowego Zw. Boks.

Sekretarz: — Rybaczek (Warta), Skarbnik — Nowicki (niestowarzyszony), Kapitan Związkowy — Gen. 3rowski z Warszawy; Przewodniczący wydziału spraw sędziowskich — Bielewicz (Warta). Przewodniczący wydziału sportowego — p. Cynka — (AZS — Poznań). Lekarz — dr. Szule. Gospodarz — p. Zaplatka.

Wreszcie zebranie uchwaliło, że mistrzostwa indywidualne Polski w boksie na rok 1935 odbędą się w kwietniu, w Łodzi.

DOSKONAŁE WYNIKI LEKKOATL. AMERYKAŃSKICH.

Odbyte w Los Angeles zawody lekkoatletyczne amerykańskich szkół wyższych przyniosły szereg znakomych wyników:

100 yd. — 9,7 sek.; K. Metcalfe, 220 y. — Metcalfe 20,9 sek. 440 y. — 47 s., Glen Hardin, — Rekord światowy.

880 y. — 1:51,9 s. 1) Bonthron, 2) Cunningham.

2 mile — 9:22,4 s. Crowley, 1 mila — 4:08,9 s. 1) Bonthron, 2) Cunningham.

120 y. z płotkami: — Hardin 22,7 s. Rekord światowy.

Kula — 1) Torrance 16,63 m.; — 2) von Lyman 16,35 m. Skok wdal — Olson 773 cm.; 2) Clarke 748 cm.

Skok wzwyz — Marty i Spitz po 2 m., w rozgrzewce o pierwsze miejsce Marty skooczył 202,5 cm. Tyczka — Raud 4,28 m.; Oczep — Parke 67,35 m. Dysk — Dunn 49,56 m.

DRUSKIENIKI LISTA KURACJUSZY

Przybyli w dniu 28 czerwca 1934 roku

Woteko Anna — Wilno; Ganczaro Anastazja — Bielsk Podlaski; Woronowski Aron — Wilno; Rajman Rywka z rodziną — Warszawa; Arens Janina Szubert Wanda, Ławinska Stefania wszyscy z Warszawy; Aleksa Stanisława — Wilno; Dworecka Chaja — Grodno; Lebnhaft Estera — Łódź; dr. Rajzman — Kremien Chana Fejga — Stolin; Rubinstejn Dora — Białystok; Leopold Elżbieta — Białystok; Machaubaum Stefania — Warszawa; Podgórska Anna Aniela — Bydgoszcz; Waliewicz Kazimiera — Warszawa; Czeczowska Stefania — Warszawa; Kaiser Sala; i Goldfarb Fredzio z Warszawy; Wyslouch Adela z rodziną — Wilno; Rodoszyńska Ruchla — Siedlce; mjr. Radziowski Kazimierz — Grodno; Chatkowska Władysława — Warszawa; Sumorok Janina — Wilno; Michalczuk Nadzieja — Białystok; Barozuk Urszula — Białystok; Zaruchas Rywa — Grodno; Szemberg Felicia — Warszawa; Frydman Zysel z rodziną — Białystok; Sznajder Irena z rodziną — Warszawa; Kryńska Minucha — Grodno; Renner Estera — Radom; Buchman Hanna i Buchman Mieczysław — Radom; Mordchelewicz Estera — Grodno; Zolotow Sonia — Warszawa; Daniewicz Tajba z rodziną — Stalpec; Walczak Czesława — Warszawa; Pfeiffer Szyma — Łomża; Zachert Irma — Białystok; Tortner Teresa — Warszawa; Szapiro Lejb Jeruchim — Sejny; Rosciszweska Marja z rodziną — Warszawa; Bryzman Brandla — Warszawa; Czarnobroda Cyra — Warszawa; Kagan Sejga — Wilno; Wirska Janina — Wilno; Buda Walerja — Grodno; Suchowolska Sara — Białystok; Malacka Róża — Warszawa; Malacki Ben Arnu mi, Biezuner Sulam t. Meiman Aleksander, Smietajńska Szoenbrum Irena z Dawidowski Dawid wszyscy z Warszawy; Rubin Mowsha Aron — Pińsk; Suchowolska Mery z rodziną — Białystok; Gurwicz Józef — Wilno; Gusnka

Stalpec i ich szata zewnętrzna

Stalpec, graniczne miasto polskie, miejsce dłuższego postoju pociągów międzynarodowych na szlaku kolejowym Paryż — Moskwa, nabiera w pewnych warunkach znaczenia reprezentacyjnego. Niezadanie są wypadki zwiędzenia tego 7-tysięcznego powiatowego miasta, przez cudzoziemców, zwłaszcza, gdy nieraz wypadnie im czekać na graniczne połączenie pociągów.

Widok najbliższego otoczenia stacyjnego z okien wagonu mógłby stać się zachętą do zajrzenia w głąb miasta. Otóż o ile gmachy stacyjne, zewnętrzne i wewnętrzne, odpowiadają swemu zadaniu, o tyle widok przeciwniejszej strony torów, północnej, nie bawi wzroku. Dobrze, iż przed paru laty zniszczono tutaj lodowię, ale rozkopano po niej jeszcze bardziej razi. Zamurawione kondygnacje, lub — lepiej — kwietnik dawałby sympatyczne oparcie oczom z wagonu. Budka przy torze, waląca się szopa przy uowym, piętowym domu kolejarzy — winny także gdzieś się schować. Cały północny skraj torów od tego miejsca aż do przejazdu kolejowego ku miastu nie powinien czynić wrażenia nieregulowanego pustkowia. Przecież to ostatnie wrażenie z końcowej stacji Rzeszypolitej!

Ilizny zwiędzać same miasto. — Pośrodku placu przed dworem, miejscem postoju dorożek upomina się o obramienia i ozdobięcia zapuszczonej trawnik; niesymetrycznie posadzone świerki nie wystarczają. Gdy pojedzie my dorożką do miasta, wkrótce nas razić będą szopy po arezeje wojskowej i śmieńdnie, a także przeciwniejsza budka mieszkalna policyjna. Gdy pojedziemy pieszko, przez pomost nad torami kolejowymi, napróżno wypatrywać będziemy jakiegoś chodnika i nalejki ku miastu, która mogłaby powstać wzdłuż ulicy Kolejowej, z odgałęzieniem na ulicę Kopernika.

Zabudowująca się pośpiesznie ulica Kolejowa razi ukośnikami swych wąskich, bokiem do drogi stawianych domów. Czyżby porozumienie sąsiadzkie nie pozwoliło skrecać granicy placów prostopadłe do ulicy i stawiać do niej normalnie frontów domów? — Górka z wiatrakami, środkowy punkt nowych Stalpeców, nadawałaby się na wzniesienie jakiejś reprezentacyjnej budowli, np. magistratu, starostwa. Ohy nie była przez rozparowanie stracona! Na końcu ulicy Kolejowej mamy imponującą — jak na Stalpec — grupę budowli. Tylko jedno zastrzeżenie! Czemuz to na tych budynkach państwowych widnieją czarno, praskie orły? Przecież orzeł polski jest biały!

Ulica Kolejowa domaga się już przedłużenia w prostym kierunku wzdłuż samej ściany Sądu ku liwy Rubieżewickiej. Byłby to szereg planu górnej, równej i najdłuższej części miasta, w okolicy Sądu Grodzkiego.

Gdy idziemy ul. Pilsudskiego ku rynekowi i zbieżnym w stronę pomnika i starostwa, uderza nas niebezpieczność — z rzezi silnego zbrocza i powstają jego zakręta — połączenie ruchliwej w dni targowe ulicy Cerkiewnej (do wóz od Rubieżewicz drzewa na tarak świerżewski) z zaułkiem Cerkiewnym. Ów zaułek możnaby lepiej połączyć z rynkiem i ulicą Cerkiewną, przesuwając go przynajmniej o jedną posesję — w drodze wymiany — na wesełód, póki place nie są zabudowane.

Szczególną troską miasta winien być rynek (plac Kościelny). Sam środek — to najważniejsze domy z brudne podwórka.

O ile miasta nie stać na wykupno tych domów, możnaby je przynajmniej otoczyć czworobokiem kramów (budek) targowych, zabierając je z północnej linii rynku, gdzie teraz są rzędem wyciągnięte. Rozprzestrzeniłaby się w ten sposób północna część rynku i zastąpiłoby się kramami brudno jego wnętrze, byle nie ze szkoda dla higieny kramów. Oczywiście — jest to prowizoryczne załatwienie sprawy. Razi także brud na placu i ogrodzenie przed starą szopą strażnicą, a także sama szopa.

Nie zapuszczając się głębiej w bożne i okoliczne ulice od rynku, złączmy ulicę Szkolną na most niemieński. Pięknym zakątkiem (bulwarem) i podgrzebną przystanią wioślarską mogłoby być wybrzeże od mostu w kierunku zachodnim. Tymczasem, gdy się wjeżdża od Świerżnia, zaraz na wstępie razi z mostu widok na liche parkany i brudne podwórza skrajnych zabudowań stalpeczkich. Sam most w dni dzidziste jest pełen kałuży, nawet w części poprawionej, z powodu złego ułożenia bal (desek), bez u-

Jocha Białystok Ziniuk Abram — Pińsk Stuczynka Chana — Suchowola; Dembińska Zofja — Wilno; Kozioł Stanisława — Białystok; Biskowicz Urszula Białystok; Leszko Apolonja — Białystok; Skłaska Eugenia — Warszawa; Wisniewska Feliksa — Warszawa; Bakun Sebina — Warszawa; Wertaus Stefan — Warszawa; Wajs Mina z rodziną — Białystok; Lubicz — Stabinska Bronisława z rodziną — Katowice; Zolotow Iida z rodziną — Warszawa; Pupko Rachel — Lida; Blarsztejn Fryda — Lida; Zalszupin Mina — Warszawa; Stuckelgoda Helena — Warszawa; Nidzińska Helena — Warszawa.

względnienia spadków na boki. Nie wychodzi to na zdrowie mostowi.

Od mostu chętnieby się wrócić na stację, kierując się wprost ku wałowi kolejowemu, odrzucając jednak wyzwy z brudnej wody powylewowej wzdłuż ogrodów, a zwłaszcza skrzekowisko ze ścieków kanałowych, przy że innym moście kolejowym. Spuszczenie czy zasypianie tej wody i osuszenie sąsiednich ogrodów byłoby wielkim dobrodziejstwem dla zdrowia całej dzielnicy. Nizinę przy torze kolejowym i wyłoty ulie o Nowo — Wileńskiej do Miekiewicza możnaby łatwo osuszyć przez pogłębienie przynajmniej o pół metra obecnego kanału, płynącego od stacji kolejowej.

Zamiast więc tędy, wracamy z mostu niemieńskiego znów przez rynek i ulicę Pilsudskiego. Narzuca się stąd nowe połączenie dla miasta do stacji towarowej. Tą najbliższą drogą, bez wznieścień, równa, byłby bieg ulicy Dominikańskiej, otwierającej w całej długości i zabrukowanej od ul. Pilsudskiego aż do przejazdu kolejowego w stronę przedmieścia, a stąd dołem placu koszarowego i wzdłuż torów kolejowych. Wybrukowana ulica Dominikańska miałaby przytem najlepszy kontakt przez ulicę Syrokonli z traktem rubieżewickim. Nawiasem mówię, obecną i przedłużoną ku przedmieściu ulicę Dominikańską należałoby nazwać, choćby ze względu na wznieście w pobliżu gimnazjum, ulicą Miekiewicza, a nazwę ulicy Dominikańskiej dać obecnej ul. Miekiewicza, jako najbliższej kościoła parafjalnego, niegdyś dominikańskiego.

Jeszcze jedno: bożne ulice, rowy, trawniki, zagajniki, przepięknie są zbitem szkłem i drutem kolezastym. Przydałby się, dla propagandy, dzień zbierania tych odpadków niebezpieczny.

Uwagi podane wyniknęły nie z chęci łatwej krytyki, lecz z troski o wygląd miasta.

Tajemnice nietoperzy

Dziwne nocne loty na odległość. — Badania berlińskiego profesora. — Instykt i zmysł kierunku

Nietoperze są tajemniczymi zwierzętami, a ich tryb życia jest równie dziwny jak ich wygląd zewnętrzny, stanowiący mieszankę zoologiczną ptaka i myszy. Możliwość tego dziwnego natury traktować jako stworzenie, jako jakieś nieporozumienie natury, gdy nie zoologowie, którzy tej latającej, w dzień śpijącej myszy, poświęcają niezwykle pracowite studia, co w-kazuje, że widocznie przedmiot badań wart jest zachodu, jaki mu poświęcają.

Dr. Eisentraut z berlińskiego muzeum zoologicznego, jest specjalistą od nietoperzy, a głównie jego zainteresowanie idzie w kierunku wyjaśnienia tajemniczych „podróż” tych stworzeń, które podobnie jak nasze ptaki wędrowne odbywają w pewnym okresie swoje wędrowki. Jak dotąd warunki tych tajemniczych lotów są zupełnie tajemnicze i ani ich warunków, ani przyczyn nie zdano stwierdzić.

Obecnie stosuje się znaną metodę stosowaną już oddawna do ptaków, a polegającą na nakładaniu im pierścieni na odnóża. Dr. Eisenkraut podaje szczegóły ciekawych swych doświadczeń:

„Podczas zimy zaopatrzyłem, w samej tylko okolicy Berlina przeszło 3600 nietoperzy podczas ich snu zimowego w numerowane klamerki aluminiowe. Zwierzątka te przebywają obecnie w „swych” „mieszkanach” ietnich, pod dachami, na strychach, w piwnicach i niezamieszkałych obiektach, o ile oczywiście mają do nich dostęp z zewnątrz.

Naturalnie, by praca moja wydała rezultaty, potrzebna jest mi współpraca szerokiej kół w kraju, abym mógł stwierdzić, dokąd poznaczone przemieńnię nietoperze wywędrowały z swych zimowych kwater. Dotychczas otrzymałem szereg doniesień z północnej i wschodniej części kraju, wedle których niektóre zwierzątka przeleciały przeszło sto kilometrów. Ciekawe jest, że żadne z tych stworzeń nie poleciało na wschód ani na południe.

Dr. Eisenstein przynosi dwa zaopatrzone w pierścienki aluminiowe nietoperze, które zaspanej oczkami mru gają do swego „mistrza”. Drobnutki klamerki, które oprócz numeru posiadają napis: „Zoologiczne Muzeum — Berlin” są zupełnie luźnie przymocowane do części skrzydła, ale tak, że bez przeszkody i bólu dla zwierzątka, można je przesunąć na sam skraj skrzydła.

Widzi pan — powiada dr. Eisenstein, — jakkolwiek przyczyny tego o obliwego zapadu do wędrowek dotąd odkryć niezdaliśmy, to jednak stwierdzić można z całą pewnością, że stworzenia te posiadają jakiś doskonały zmysł kierunkowy i zdecydowaną do-

skonałą orientację. Zwierzęta, które opierścieniam w pobliżu Berlina, — wróciły najokładniej na miejsca „startu”, pustego starego drzewa. Fakt ten jest tem dziwniejszy, że loty odbywały się w nocy, a więc oko nie mogło tu być wskaźnikiem kierunku.

100 kilometrów, to duża przestrzeń, zwłaszcza gdy przebywają ją zwierzątka na oko bardzo słabe. Muszą one być doskonale lotnikami. Nietoperze lecą znacznie wytrwalej, a przystem są o wiele zwrotniejsze od ptaków.

Pewnego razu próbowałem z jednym z moich kolegów w zamkniętej sali pochwycić nietoperza w sieć. Nie udało się. Sztuczki tych — wedle powierzchniowego określenia — trzepoczących się ptaków — w unikiuniku groźącego im schwytywania — są niewyczerpane. Są to akrobaci powietrza.

Jak widzimy z tych doświadczeń nietoperz jest więcej tajemniczym stworzeniem, niż się nam to wydawało dotychczas, mimo, że nie wplątuję się we włosy, jak tego chcą wiejskie legendy.



Matuzyczne i doksztalające kursy „WIEDZA”

KRAKÓW — ul. Studencka 14/1. przygotowywane w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, oraz na lekcyjnej zbiorowych w Krakowie, przyjmują:

- 1. Kurs matuzyczny gimnazjum.
- 2. Kurs matuzyczny półroczny repetytoryjny.
- 3. Kurs średni do egzaminu z 6-ciu klas gimn.
- 4. Kurs niższy z zakresu 4-eh klas gimn.
- 5. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

Uwaga! Uczniowie kursów korespond. otrzymują co miesiąc, oprócz materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe kollokwa (egzaminy) badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy ucznów.

Wykładają wybitne sily fachowe. Prospekty darmo.

Oplaty bardzo niskie!

„FOTO-SKŁAD” M. RABINOWICZ

Wilno, Wielka 8, tel. 759.

poleca APARATY fotograficzne oraz przybory po cenach najniższych.

Nowocześnie urządzone laboratorium fotograficzne wykonuje wszelkie roboty amatorskie w ciągu 6-ciu godzin, powiększenia po cenach znacznie niższych.

OPONY „MICHELIN” Skład konsygnacyjny. Ceny fabryczne.

MOTOCYKLE NORTON „A. J. S.” Najpopularniejsze firmy światowe. Dogodne warunki spłaty. Duży wybór MOTOCYKLI okazujących. Prospekty oraz informacje DLA PROWINCJI na żądanie.

PARK SPORTOWY D z i s i!

KONCERT WIL. ORKIESTRY SYMFONICZNEJ pod dyr. M. Salnickiego (Muzyka popularna). Początek o 7 wiecz.

2) PRZEGLĄD PIEŚNI ORYGINALNEJ w 6-ciu językach w wykonaniu znakomitego Zespołu Śpiewaków pod art. kier. prof. A. Ludwiga. Początek o 8.15 wiecz. 3) Na ekranie Douglas Fairbanks i Beba Daniels w filmie „W pogoni za kszężycem” Nadprogram: D o d a t k i. Początek o 9.30 Wstęp tylko 25 groszy.

„CASINO”

Dzisiaj początek o g. 2-iej. Najnowszy przepiękny film, potężny dramat p. t. **RAJ PRZESTĘPCÓW** (POŻADANA — PIEKŁO KOBIECY).

W rolach głównych: Dorothy Mackall, John Wray i Victor Varconji. Bogaty nadprogram: 1) Wspaniała Jazbandowa orkiestra hawajska, 2) Najnowsza komedia „Klub milifanskich”, 3) Rewelacja „Taniec szkieletów”. Seansy: 4, 6, 8 i 10.15 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. na wszystkie seansy.

„PAN”

Dzisiaj początek o godz. 2-iej. Najlepszy rosyjski film, najnowszy przebój produkcji „Sowkino” w Moskwa **„ZIEMIA PRAGNIE”** Całkowicie mówiony i śpiewany w języku rosyjskim. Reżyseria genialnego sowietckiego filmowca Jeremolinskiego. Świetny nadprogram: ładne dodatki i aktualna dźwiękowa. Pomimo letniej pory, postępując w myśl naszej zasady wyświetlamy obecnie ten wyjątkowy film rosyjski. Ceny niepodwyższone od 25 groszy.

„ROXY”

Ceny niższe: dzienne od 25 gr, wieczorowe od 35 gr. Ostatnie 2 pożegnalne występy Niny Bielitz.

Dzisiaj w poniedziałek na scenie: **Rewja p. t. „Kryzys kończy się”** w wykonaniu całego zespołu

Na ekranie: Film p. t. **„NOCNY EXPRESS”**

„HELIOS”

Dzisiaj ostatni dzień **Buster Keaton** w filmie **„PROFESOR w KARCIE”**. Ceny od 25 gr. J u t r o porywały niesamowity film

? Fantomas?

Kino-Rewja **COLOSSEUM** Ceny od 25 gr. Dzisiaj niebywały dotychczas program: Najwesełsza komedia sezonu w-g W. Wasermana. Reżyserji Mac Fryczak

ADJUTANT JEGO WYSOKOSCI

Film ocale niebo przewyższa „Feldmarszałka”. W roli gł. Vlasta BURIAN. Na scenie: Całkowicie nowy program rewjowy p. t. **Troski przez — humor, śmiech, główna rzecz** — BALET: tancie arabski duet Grey, NA HAWAJU — Grzybowska i Trio Grey-Płoseki dziedawskie — Kaczorowski Duet aktualny — Kaczorowscy: Taniec w-gierski „Fox” wykona Trio Nerytto. Aktówka p. t. „Prezent dla Ponia” (Grzybowska, Janowski i Borski).

Lekarze

Doktor BLUMOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—7, Niedziela 9—1.

Doktor ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—8.

Doktor ZELDOWICZOWA
kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i 4—6. Przeprowadzi się z Mickiewicza

Kupno i Sprzedaż

MEBLE WYSZCIELANE, najmodniejsze tapczany, łóżka, kupisz, obstarujesz w łódzkiem zakładzie tapic. - dekor. Wilno, Niemiecka 2 p. f. Wł. Szczepański.

OKAZJA. Niedaleko od stacji sprzedaje się letnisko ze sporym placem, ogrodem owocowym i umebłowaniem w Czarnym Borze. Wiadomość na miejscu, dom p. Wołodzkowej.

Największą potęgą myśli — Największym zbiornikiem myśli — **KSIAZKA.**
NOWA WYPOZYCZALNIA KSIĄZEK
Wilno, Jagiellońska 16—9. Czynna od 11—17. Warunki dostępne. Najlepiej zaopatrzenia.

PLAC FRONTOWY przy ul. Zakretowej 14, 850 sążni kw. do sprzedania. Szczegóły u właściciela Sierakowskiego 21—3.

SKLEP SPOZYWCZOY w b. dobrym punkcie sprzedam niedrogo. Wiadomość w Administracji „Słowa”.

SPRZEDAJE SIĘ DOM drewniany z ogrodem owocowym, Rakowna Nr. 7, m. 1.

Lokale

Do wynajęcia 1) **MIESZKANIE** z 5 pokojami i piętze ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami. Oglądać od 11 do 1, 2) **LOKAL frontowy** (parter). Biokupa 4, dowiedzieć się u dozorczy do tel. 188.

DO WYNAJĘCIA 2 umebłowane słoneczne pokoje z balkonem. Dąbrowskiego 12—3.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokojów z wygodami na 1 piętze z balkonami — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonia Montwillowska. Oglądać od 11 — 13 i 18 — 19.

MIESZKANIE z 2 i 3 pokojami z kuchnią ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Zauł. św. Michałski 10 (u dozorczy).

POTRZEBNE mieszkanie 3—4 pokoje z wygodami z balkonem lub ogródkiem. Oferty do Administracji J. G.

POKÓJ z nowoczesnymi wygodami do wynajęcia Wileńska 32, m. 5. Informacje 9—1 rano 7—8 wieczór.

2 POKOJE z używalnością kuchni, słoneczne z osobnym wejściem, wszelkie wygody do wynajęcia Subecz 21, m. 4.

TRZY POKOJE lub dwa i jeden umebłowane do wynajęcia z wszelkimi wygodami i telefonem, nadające się dla adwokata, lekarza lub biuro, ul. Wileńska 31, m. 5.

WYGODNIE umebłowany pokój można z pościelą i używalnością salonu do wynajęcia, Ofiarna 4 m. 1, telef. 14—78 do 11 i od 4—5.

Letniska

DRUSKIENIKI pensjonat „Promień” ul. Lewickiej 7. Poleca piękne słoneczne pokoje z balkonami, kuchnia wykwinana. Ceny niskie, Willa skanalizowana.

LETNISKA do wynajęcia w majątku, 6 km. od Wilna, Piękna miejscowość, kąpiele, park, telefon, Inform. telef. 11-34 od godz. 12 — 14 i od 18 — 21.

Letnisko pensjonat las, rzeka, radio, sporty — tano, wesoło. Dowiedzieć się Zarzecz 16—17.

MAJATEK DANUSZEW, letnisko-pensjonat na brzegu rzeki Wilji, poczta Danuszew, stacja Smorgonie, Kiernowska, Plaża, kajaki, tenis, sucha, uroczą miejscowość.

PENSJONAT Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Sobkiszkach koło Podbrodzia. Ceny konkurencyjne. Informacje: Wileńska 33 w poniedziałek i sob. od 6 do 8 godz. po poł.

Poszukują pracy

KUCHARZ - CUKIERNIK restauracyjny, kawaler, poszukuje pracy. Zgłoszenie: Wilno, Ludwisarska 9, m. 5.

UCZCIWY, pracowity, młody — poszukuje na miesiąc letnie pracy jako woźny, goniec, siła pomocnicza. Posiada pierwszorzędne i poważne referencje. Łaskawe zgłoszenia dla Makowskiego do Adm.

Różne

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY przyjmują wszelkie roboty w zakresie meblarstwa wchodzące, Fachowe kierownictwo, dostępne ceny. Firma: Wł. Szczepański, Wilno, Niemiecka 2.

O POMOC wołam dla biednej, zrozpaczonej wdowy z 1½ rocznym dzieckiem bez dachu i chleba. Czasu choćby męża zastawiła w lombardzie możnaby gabinetową maszynę do szycia pod Nr. 7941. O wykupienie jej błaga, by zapracować na utrzymanie dzieciątka, o składania najmniejszych ofiar w Redakcji „Słowa” pod literami W. R.

Zguby

ZGUBIONĄ legitymację Nr 166, wydana przez gimn. im. ks. A. J. Czartoryskiego na imię Muzeckiej Heleny, unieważnia się.